GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok V Nr 104 (1484) A B C D Poznań, sobota 16 kwietnia 1949 r. Cena 5 zł

Posiedzenie polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

We Wrocławiu odbyły się zaręczyny z pokojem w Paryżu będą - zaślubiny

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. odbyło się w stolicy pierwsze posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Posiedzeniu przewodniczył rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Stanisław Kulczyński. Jerzy Borejsza, który powrócił w tych dniach z Paryża, złożył sprawozdanie z prac Biura Kongresu Pokoju, a sprawozdanie z działalności Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju złożył sekretarz generalny KCZZ Tadeusz Ćwik. Ponadto sprawozdania z działalności organizacji masowych w obronie pokoju składali: Irena Sztachelska — Liga Kobiet, Janusz Zarzycki — Związek Młodzieży Polskiej, Józef Passini — Związek b. Więźniów Politycznych. Na posiedzeniu wybrano prezydium ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Podjęto uchwałę protestującą ostro przeciwko przyznaniu zaledwie 8 wiz dla delegacji polskiej na Kongres Pokoju w Paryżu na ogólną liczbę 71 osób, zgłoszonych stosownie do zaproszenia organizatorów kongresu.

JERZY BOREJSZA podkreślił, że wśród intelektualistów francuskich panuje zdecydowana wola aktywnego uczestniczenia w walce o pokój, przekonanie o zwycięstwie sił postępu Powszechna jest świadomość, że kongres paryski, to nie jednorazowe wydarzenie, ale etap długofalowej zorganizowanej pracy, mobilizującej wszystkich ludzi dobrej woli w obronie pokoju. Źródłem wiary sił walczących o pokój światowy jest przekonanie o realności tych sił, nieporównanie większych niż przed drugą wojną światową. Obecnie — stwierdza mówca — myśl idzie w parze z czynem.

Podczas gdy w obozie kapitalistycznym narastają głębokie sprzeczności, które w miarę rozwoju nieuniknionego kryzysu pogłębiają się jeszcze bardziej, obóz postępu i pokoju jest zwarty i opiera się na braterskiej przyjaźni. Wielką potęgę przedstawia przodująca siła obozu pokoju — Związek Radziecki wraz z jednolitym frontem państw demokracji ludowej i scementowanym, solidarnym, jak nigdy dotąd, frontem klasy robotniczej i przodującej inteligencji narodów całego świata.

JEŚLI — STWIERDZA MÓWCA — WE WROCŁAWIU ODBYŁY SIĘ ZARĘCZYNY Z POKOJEM, W PARYŻU ODBĘDĄ SIĘ ZAŚLUBINY.

Kongres pokoju w Paryżu oczywiście niepokoi tych, którzy podpisali pakt atlantycki, szaleńców dążących do nowej wojny. Mówca oświadcza: wiele goryczy sprawiło czołowym intelektualistom francuskim postępowanie ich rządu, lękającego się delegatów na kongres, co znalazło swój wyraz w ograniczeniu ilości wiz do 8 dla delegacji, która winna była składać się z 71 osób.

Mimo szykan nie tylko nie umniejszono wagi kongresu lecz przeciwnie — znaczenie jego wzrośnie. Szykany te nie osłabią braterskich więzów, łączących naród polski z ludem francuskim, lecz wzmocnią opór obu narodów przeciwko sygnatariuszom paktu atlantyckiego.

Następnie mówca podaje do wiadomości, że referaty na kongresie pokoju w Paryżu wygłoszą: przywódca socjalistów włoskich — Petro Nenni, znany pisarz radziecki — Fadiejew, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet — p. Cotton, znany uczony angielski — Blackett, b. minister aprowizacji Francji — Ives Farges oraz przedstawiciel intelektualistów USA i przedstawiciel Chin.

Mówca oświadczył, że ksiądz Boullier — członek komitetu wyraził zadowolenie, że udział w kongresie zgłosiły liczne delegacje katolickie, protestanckie i delegacje innych wyznań religijnych.

Jerzy Borejsza podkreśla, że dążeniem organizatorów kongresu będzie stworzenie nowych, potężnych i trwałych form walki o pokój.

Mówca oświadcza, że również i naszym obowiązkiem jest wytężona walka o pokój. Obowiązek ten wynika m. in. z ogromnego wzrostu autorytetu Polski na forum międzynarodowym. Staliśmy się — oświadcza Jerzy Borejsza — nie przedmiotem, ale podmiotem polityki międzynarodowej. Dziś możemy rzucić swój autorytet na szale walki o pokój, autorytet, z którym liczą się narody. Mamy świadomość tego, że inne narody mogą się dziś od nas uczyć. Po raz pierwszy bowiem w naszych dziejach państwo i naród stanowi jedną zwartą siłę.

Następnie sekretarz generalny KCZZ TADEUSZ ĆWIK, złożył sprawozdanie z działalności krajowego komitetu obrońców pokoju. Mówca podkreślił, że akces do kongresu zgłosiło 11 senatów akademickich. Nie ma uczelni, nie ma również organizacji, która nie zajęłaby wyraźnego stanowiska w sprawie pokoju.

Napłynęły setki akcesów indywidualnych od ludzi nauki, sztuki, literatów i artystów. Obok tysięcy wypowiedzi rad zakładowych i kół związkowych, komitet otrzymuje tysiące wypowiedzi kół ZSCh, poszczególnych gromad i gmin wiejskich. Z deklaracjami walki o pokój łączą się zobowiązania wzmożenia produkcji, rozszerzenia współzawodnictwa, udoskonalenia systemu oszczędnościowego. Rosną uczucia braterskiej przyjaźni w stosunku do Związku Radzieckiego. Szerokie masy narodu zdają sobie sprawę z roli państwa socjalistycznego — ostoi pokoju

Kończąc, sekretarz generalny KCZZ oświadcza, że należy upowszechnić i utrwalić przekonanie o potrzebie stałej mobilizacji ludów i narodów świata w walce o pokój.

Przewodnicząca Ligi Kobiet — IRENA SZTACHELSKA, informując uczestników narady o pracach Ligi w zakresie obrony pokoju, omawia zlot Ligi Kobiet we Wrocławiu, akcje sprawozdawczą z kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie i obchody, akademie i wiece z okazji międzynarodowego dnia kobiet. Wszystkie te etapy wzmożonej działalności Ligi Kobiet charakteryzowało naczelne hasło obrony pokoju.

Szeroko omawia przewodnicząca Ligi Kobiet kontakty z kobietami całego świata, a przede wszystkim z kobietami krajów kolonialnych, Grecji i Hiszpanii. Dzięki tym kontaktom do wszystkich kobiet polskich dotarła wiadomość, że zaledwie 5 proc. dzieci malajskich chodzi do szkół, że nieletnie dzieci w krajach kolonialnych zatrudnia się przy ciężkiej, szkodliwej dla zdrowia pracy. Irena Sztachelska podkreśliła na zakończenie, że kobiety polskie, które poznały okrucieństwo wojny, które wniosły wielki wkład w odbudowę kraju, zdecydowanie, potępiają podżegaczy wojennych, wierzą głęboko w siły postępu i pokoju, wierzą, że pokój zwycięży.

JANUSZ ZARZYCKI, przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej stwierdza, że młodzież polska grupuje się wokół sił postępu i pokoju, gdyż w nich widzi jedyną możność rozwoju.

Młodzież wie, że podżegaczy wojennych trzeba demaskować, że trzeba walczyć o pokój. Ponad pół miliona młodzieży z całą świadomością manifestowało w okresie tygodnia Światowej Federacji Młodzieży. Manifestacje we Wrocławiu zgromadziły 40 tys. młodzieży. Widownią wielkich manifestacji była Łódź, Warszawa, Kraków i inne miasta.

Walka o pokój stwierdza przewodniczący ZMP polega również na wzmocnieniu tych sił, które bronią pokoju. Świadoma młodzież ZMP zarówno w zakładach produkcyjnych, jak i w szkołach wzmaga wysiłki. Naczelnym hasłem młodzieży jest skrócenie ostatniego roku planu 3 letniego do 9 miesięcy.

Sekretarz generalny Związku b. Więźniów Politycznych p. PASSINI stwierdził w swoim sprawozdaniu, że w dniach od 3—11 bm. w tygodniu więźnia politycznego na wiecach, akademiach i w licznych zebraniach lokalnych wzięło udział ponad 300 tys. osób. Zebrania te zmobilizowały uczestników do aktywnej obrony pokoju. M. in. w Pułtusku uczestniczyło w manifestacji 9 tys. osób. We Włocławku — 15 tys., w Białej Krakowskiej — 9 tys., w Radomsku — 6 tys. Tak gremialny udział w zgromadzeniu w małych miastach świadczy o tym, że wyrażony przez Związek b. Więźniów Politycznych akces do kongresu pokoju w Paryżu potwierdziły masy członkowskie.

Wybór prezydium

Następnie uczestnicy narady wybrali następujące prezydium ogólnopolskiego komitetu obrońców pokoju: przewodniczący — JAN DEMBOWSKI, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, wiceprzewodniczący I — ALEKSANDER BURSKI, p. o. przewodniczącego KCZZ, wiceprzewodnicząca II — ZOFIA NAŁKOWSKA, sekretarz generalny — JERZY BOREJSZA i członkowie prezydium: STEFAN PIENKOWSKI, prof. fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, STEFAN IGNAR — prezes ZSCh, JANUSZ ZARZYCKI — przewodniczący ZMP, IRENA SZTACHELSKA — przewodnicząca Ligi Kobiet, OSTAP DŁUSKI — redaktor, ambasador OSKAR LANGE — prof. SGH, STANISŁAW ŁOŚ — prof. Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, ALEKSANDER ZELWEROWICZ, aktor, JÓZEF KOCIUBA — górnik, przodownik pracy, EDMUND STANEK — metalowiec, przodownik pracy, LUCYNA WYRZYKOWSKA — tkaczka (ZMP), CZESŁAWA RUMKOWSKA — chłopka, STANISŁAW WIĘCKOWSKI — przodownik pracy przy budowie trasy W—Z, BARTH ANTONI — przodownik pracy, hutnik i PRZYBYSZ WACŁAW — chłop.

Jerzy Borejsza zakomunikował uczestnikom narady treść wiadomości telefonicznej z Paryża, że rząd francuski w swej ostatecznej decyzji przydzielił delegacji polskiej 8 wiz Uczestnicy narady dokumentując swoje oburzenie, wywołane decyzją rządu francuskiego, zgłosili i jednogłośnie uchwalili następującą **REZOLUCJĘ:**

„Podejmowane przez nas ze szczerym wysiłkiem dobrej woli starania o jak najliczniejszy udział delegacji polskiej w kongresie paryskim spotkały się z odmową władz francuskich. Zakomunikowana nam w dniu dzisiejszym decyzja rządu francuskiego o przyznaniu delegacji polskiej 8 wiz na ogólną ilość 71 osób zgłoszonych — stosownie do zaproszenia ze strony organizatorów kongresu, stoi w jaskrawej sprzeczności z pięknymi tradycjami polsko-francuskiej współpracy, której rezultatem był m. in. Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju we Wrocławiu

Wśród tych, których spotkała odmowa, znajdują się przedstawiciele świata pracy i najwybitniejsi ludzie polskiej nauki i sztuki. Należy podkreślić, że władze polskie udzieliły wszystkim osobom, przybywającym na kongres wrocławski, jak najdalej idących ułatwień, że zapewniono pełną swobodę wypowiedzi również i tym delegatom których stanowisko było sprzeczne ze stanowiskiem olbrzymiej większości kongresu.

Wiemy dobrze, komu i z jakich względów zależy na tym, by współpraca polskich i francuskich sił postępowych w obronie pokoju napotykała na coraz to nowe trudności. Może to leżeć tylko w interesie mącicieli pokoju. Niebywała postawa władz francuskich nie jest w stanie w niczym osłabić potężnego ruchu w obronie pokoju, przed którym drżą sygnatariusze paktu wojennego.

Zakomunikowana nam decyzja władz francuskich, mająca na celu zredukowanie udziału delegacji polskiej w kongresie paryskim do minimalnych rozmiarów, wywołała w całym społeczeństwie polskim głębokie zdumienie i oburzenie. Społeczeństwo polskie dobrze jednak rozróżnia stanowisko francuskich władz od rzeczywistej woli francuskiego narodu. Decyzja ta niczym nie osłabi nierozerwalnej przyjaźni i braterstwa, łączącego lud polski z ludem francuskim w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną."

Jeszcze jedna kapitulacja przed żądaniami amerykańskich monopolistów

WASZYNGTON (PAP). Departament stanu w komunikacie opublikowanym w środę podał do wiadomości, że Anglia, Francja i Stany Zjednoczone osiągnęły „POROZUMIENIE" w sprawie całkowitego, lub częściowego wstrzymania rozbiórki 159 przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech zachodnich, rzekomo w celu przyspieszenia odbudowy gospodarczej Europy zachodniej. Przedsiębiorstwa te przeznaczone były pierwotnie na pokrycie roszczeń odszkodowawczych państw, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej.

Lista wyłączonych z demontażu przedsiębiorstw obejmuje 32 stalownie, 88 zakładów przemysłu metalowego, 32 zakłady chemiczne i 7 fabryk metali kolorowych. Wstrzymanie rozbiórki 159 przedsiębiorstw niemieckich, a zwłaszcza stalowni, znacznie zwiększy potencjał przemysłu wojennego Niemiec zachodnich.

Podjęte na żądanie Stanów Zjednoczonych rozmowy w sprawie wstrzymania rozbiórki przedsiębiorstw niemieckich, toczyły się już od kilku miesięcy, napotykając na opór rządów angielskiego i francuskiego, które musiały się liczyć z oburzeniem, jakie rezygnacja z odszkodowań niemieckich wywoła w ich społeczeństwach. W sprawie tej wyjeżdżała do Europy specjalna komisja pod przewodnictwem

Wstrzymanie rozbiórki 159 fabryk niemieckich

kongresmana Humphrey'a, która ustaliła listę 167 przedsiębiorstw, nie podlegających rozbiórce.

Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych, które groziły nawet wstrzymaniem pomocy marshallowskiej, Anglia i Francja „zgodziły się" na „porozumienie", polegające na przyjęciu prawie bez zastrzeżeń zaleceń komisji Humphrey'a.

Tak więc, raz jeszcze rządy państw zachodnio - europejskich z wyraźną szkodą dla interesów narodowych, ugięły się przed żądaniami monopolistów amerykańskich, zainteresowanych w zachowaniu niemieckich zakładów przemysłowych, w których posiadają olbrzymie udziały.

Kołchoźnicy radzieccy u Prezydenta R. P.

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. Prezydent RP przyjął w Belwederze delegację kołchoźników radzieckich, po zwiedzeniu szeregu ośrodków rolniczych i przemysłowych kraju. Delegacji kołchoźników towarzyszył ambasador ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebiediew.

P. Prezydent RP. z zainteresowaniem wysłuchał opowiadań członków delegacji o ich wrażeniach z podróży po Polsce. Kołchoźnicy złożyli P. Prezydentowi serdeczne podziękowanie za gorące i braterskie przyjęcie, zgotowane im przez robotników i chłopów polskich.

Sforza ustąpi?

RZYM (PAP). Rzymski korespondent dziennika turyńskiego „Gazetta Del Popolo" donosi, że jest możliwe, iż minister spraw zagranicznych Sforza ustąpi ze swego stanowiska. Funkcje jego — zdaniem korespondenta — obejmie prawdopodobnie wicepremier Attilio Picconi.

Gen. Clay organizuje budowę okrętów dla Niemiec

BERLIN (Telepress). Miarodajne anglo-amerykańskie koła we Frankfurcie przyznają, że stocznie niemieckie rozpoczną wkrótce budowę okrętów do 7 000 ton pojemności. Pojemność okrętów budowanych w stoczniach Niemiec zachodnich miała być zgodnie z układem poczdamskim ograniczona do 1 500 ton.

Niebawem ma być zwołana przez generała Clay'a konferencja amerykańskich, brytyjskich i niemieckich armatorów. Generał Clay pragnął początkowo zwiększyć wielkość niemieckich okrętów do 10 000 ton, to jest do wielkości przedwojennych niemieckich „krążowników kieszonkowych".

Z niezwykłą szybkością rozszerza się strajk w porcie londyńskim

LONDYN (PAP). Strajk w porcie londyńskim rozszerza się z niezwykłą szybkością. W ciągu środy do strajku przyłączyła się większość robotników zatrudnionych przy oświetleniu i sygnalizacji portów, obsługujących holowniki itd. liczba strajkujących doszła do 20 tysięcy. Strajk wybuchł na tle obrony praw robotników portowych od ubezpieczeń na starość i na wypadek utraty zdolności do pracy.

Bezpośrednim powodem strajku było usunięcie 32 robotników portowych za tygodniowym wypowiedzeniem i bez odszkodowania. Niektórzy spośród usuniętych stali się inwalidami podczas wykonywania swego zawodu. Dotychczas obowiązywał zwyczaj, że tacy robotnicy pozostawali na listach zatrudnionych i otrzymywali w dalszym ciągu minimum płacy. Skreślenie ich z tych list stanowi niebezpieczny precedens, który grozi usunięciem w samym tylko porcie londyńskim 8 tysięcy robotników z powodu podeszłego wieku ponad 65 lat.

Powagę sytuacji rozumieją wszyscy robotnicy. Toteż mimo ostrej akcji antystrajkowej rządu strajk cieszy się tak solidarnym poparciem.

Metalowcy we Francji żądają nowych umów zbiorowych

PARYŻ (PAP). W całej Francji odbyły się manifestacje metalowców, którzy domagają się podpisania nowych umów zbiorowych. Manifestacjom towarzyszyły krótkoterminowe strajki.

Akcję za podpisaniem umów zbiorowych zainicjowała federacja związków metalowców, do której przyłączyły się chrześcijańskie związkie zawodowe i generalna konfederacja kadr. Kierownictwo Force Ouvriere odmówiło wzięcia udziału w tych manifestacjach, lecz jej organizacje lokalne solidaryzowały się z metalowcami. Najbardziej imponujący przebieg miały manifestacje w północnej Francji oraz w fabryce Renault, w których wzięli udział wszyscy metalowcy bez względu na przynależność związkową.

Co kryje się za dymisją SOFULISA?

BUKARESZT (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji komentując wiadomość dymisji Sofulisa podkreśla, że przyczyny, które skłoniły go do tego kroku nie ograniczają się do skandalu dewizowego, w którym zmieszani są ministrowie. Głębsze przyczyny rezygnacji Sofulisa, to porażka wojsk monarchofaszystowskich na froncie Grammos — Smolikas i strajk urzędników państwowych, który sparaliżował działanie aparatu administracyjnego.

Jak wiadomo król Paweł powierzył znów Sofulisowi utworzenie gabinetu. Nowy rząd będzie miał prawdopodobnie ten sam skład co i poprzedni z tym jedynie wyjątkiem, że do gabinetu nie wejdzie tym razem Markezinis, który wmieszany jest zbyt jawnie w aferę dewizową. W toku rozmów na temat utworzenia nowego rządu „liberałowie" Sofulisa i „ludowcy" Tsaldarisa obrzucają się nawzajem oskarżeniami o udzielanie protekcji aferzystom. Kryzys polityczny reżimu ateńskiego nie jest bynajmniej przezwyciężony.

Plan kontraktacji trzody chlewnej

wykonamy do 25 kwietnia

Niewiele dni dzieli nas od terminu zakończenia pierwszego etapu akcji kontraktowania trzody chlewnej. Zatrudnieni przy niej pracownicy w województwie poznańskim postanowili wyznaczony na 31 bm. plan wykonać już w dniu 25 kwietnia i do tego czasu zakontraktować co najmniej przewidzianą sumę 150.600 sztuk tuczników słoninowo-mięsnych, nie licząc sztuk bekonowych. W dniu 10 bm. liczba zakontraktowanych w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej świń słoninowo-mięsnych przekroczyła 118 tys. sztuk.

Ciężar odpowiedzialności za sprawne przeprowadzenie akcji kontraktacyjnej spoczywa w głównej mierze na powiatowych komisarzach akcji „H". Aby zapoznać ich z dotychczasowymi wynikami pracy oraz celem zwrócenia im uwagi na zaznaczające się w różnych okręgach przeszkody, zwołana została w dniu wczorajszym konferencja wszystkich komisarzy, na której pełnomocnik wojewódzki dla spraw akcji „H" — inż. Hoser zapoznał zebranych z usprawnionym systemem pracy w terenie przy kontraktowaniu.

Poważny nacisk kładzie się obecnie na rozpracowanie zagadnień hodowlanych w terenie i na szczegółowe informowanie czynników nadrzędnych o sytuacji w poszczególnych powiatach. W związku z tym ustalono, że między 1—4 każdego miesiąca zwoływane będą przez komisarzy powiatowych konferencje komisyj koordynacyjnych, działających już w poszczególnych powiatach. Obrady tych komisyj obejmą: sprawy organizacyjne, stan pogłowia zwierząt z uwzględnieniem podaży ich na spędach oraz dostaw mleka do mleczarń, dalej — sprawozdanie z rozprowadzenia materiału hodowlanego, sprawy wykorzystania kredytów, przebieg akcji kontraktacyjnej, omówienie sytuacji paszowej, zagadnień weterynaryjnych oraz poradnictwa żywnościowego.

Takie konferencje umożliwią komisarzom powiatowym uzgodnić różne kwestie sporne i wypracować dokładne sprawozdania, które do dnia 7 każdego miesiąca przesyłane będą komisarzowi wojewódzkiemu, a ten z kolei będzie mógł na podstawie uzyskanych danych ze wszystkich powiatów przedstawić Ministerstwu stan w całym województwie.

W czasie obrad podkreślono wyraźnie, że nie wolno ograniczać się do kontraktowania ilości przewidzianych planem. Akcja musi być kontynuowana i nie ogranicza się jej żadnym czasokresem. Przy kontraktowaniu sztuk słoninowo-mięsnych uwzględniać należy przede wszystkim ilość, natomiast przy kontraktowaniu sztuk bekonowych liczyć się trzeba z jakością oferowanego żywca.

T. P.

Tysiączny statek

wpłynął do Gdyni

GDYNIA (PAP). W dniu 12 bm. wpłynął do portu gdyńskiego tysiączny statek w bieżącym roku, którym był szwedzki żaglo-motorowiec M/S „Gamma". Statek ten zabierze drobnicę do Szwecji.

Konkurs na pieśń o porcie

Miejski Wydział Kultury i Sztuki w Szczecinie rozpisał konkurs na kompozycję pieśni opartej na tekście o tematyce portowej. Kompozytor ma pełną swobodę w wyborze tekstu, a melodia winna wypływać z inwencji autora. Przewidziane są nagrody w ogólnej sumie 150 tys. zł. Termin nadsyłania kompozycji upływa w dniu 30 czerwca br.

Kat Żydów z czasów okupacji

posiedzi w więzieniu 12 lat

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Sylwestra Kozłowskiego z Poznania, który w okresie okupacji znęcał się nad Żydami w obozach pracy przymusowej.

Zatrudniony w firmie budowlanej „Hecht", której powierzono pracę przy przebudowie majętności w Kobylepolu na obóz dla Żydów, pełnił Kozłowski funkcję przodownika i miał pod nadzorem kolumnę robotników żydowskich, liczącą kilkadziesiąt osób. Kozłowski postępował z więźniami bezwzględnie i brutalnie, tak w czasie prowadzenia ich z obozu do miejsca pracy, jak również w czasie samej pracy.

Pewnego razu, jesienią 1942 roku, na podwórzu domu, gdzie mieszkał oskarżony, zjawiło się dwóch Żydów prosząc o żywność. Wówczas Kozłowski wyszedł z mieszkania i rozkazał Żydom iść za sobą, doprowadzając ich do pobliskiego posterunku policji niemieckiej.

Oskarżony w czasie rozprawy nie przyznał się do winy. W wyniku jednak przeprowadzonej rozprawy a szczególnie na podstawie przesłuchanych świadków sąd wydał wyrok skazujący Kozłowskiego na łączną karę 12 lat więzienia, 6 lat utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz zarządził konfiskatę całego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

G. SMOLARZ NA CZELE

Komitetu Żydów

w Polsce

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, z udziałem przewodniczących komitetów wojewódzkich, odbytym w dniu 13 bm. wybrano na miejsce dotychczasowego przewodniczącego p. dr. Adolfa Bermana — p. Grzegorza Smolarza.

PCH

tanio kupisz na święta

drożdże suszone marki „ŁEBA"?

tylko w sklepach PCH

4b 99

Budowa domu „CZYTELNIKA"

rozpoczęta

Liczne instytucje stawiają w Poznaniu nowe gmachy. Również i Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" rozpoczęła budowę swego domu. Z ruin na rogu ul. Grunwaldzkiej i Marcelińskiej wywieziono już gruz i oczyszczono ściany. W bież. tygodniu rozpoczną się prace nad zakładaniem dźwigarów.

Z tej okazji odbyło się na terenie budowli przekazanie prac Państw. Przedsiębiorstwu Budowlanemu Oddziałowi I. Dyrektor Delegatury Spółdz. Wydawn. „Czytelnik" Mikołaj Zabiełło, po scharakteryzowaniu celów i zadań „Czytelnika", wręczył zebranym przedstawicielom: naczelnemu dyr. Pozn. Zjedn. Budowlanego PPB — p. Frasunkiewiczowi, reprezentantowi Zarządu Miejskiego p. Skrzypińskiemu, inż. Pozarzeckiemu oraz obecnym architektom i technikom — książkowe upominki jako symbol tej dziedziny pracy kulturalnej, której dom w przyszłości będzie służył.

Pracownicy SOK

podejmują 1-majowe zobowiązania

Pracownicy Wydziału Służby Ochrony Kolei przy DOKP i Oddziału SOK Poznań, Leszno i Gorzów, postanowili uczcić Święto Pracy przez bezpłatną pracę przy rozbiórce baraku dworca osobowego w Poznaniu przed dniem otwarcia MTP. Ponadto pracownicy Oddziału SOK w Lesznie i Gorzowie ofiarowali 80 dni bezpłatnej pracy przy zasiewach wiosennych w majątkach państwowych na Ziemiach Odzyskanych.

W uchwalonej na specjalnym zebraniu rezolucji czytamy ponadto:

„Jako świadomi bojownicy socjalizmu chcemy uczciwą i ofiarną pracą podnieść z ruin naszą Ojczyznę, tym samym nie chcemy, aby wiara i godność kapłańska były nadużywane dla szerzenia niepokoju, rozpalania fanatyzmu kierowanego przeciw władzy ludowej a nawet dla popierania podziemia. Zdecydowanie stoimy w obozie realizatorów pokoju światowego i przyłączamy się do inicjatywy intelektualistów, zbierających się na Paryski Kongres Pokoju. Krocząc ku socjalizmowi postanawiamy realizować sojusz robotniczo-chłopski, podejmując opiekę nad gminami wiejskimi, nad rozwojem życia świetlicowego, oraz krzewieniem ideologii przebudowy wsi. Przyjmując na siebie te zadania, chcemy zadokumentować nasze oddanie się Polsce Ludowej, a podżegaczom wojennym odpowiedzieć, że nie cofniemy się z raz obranej drogi i nie zważając na stawiane nam przeszkody, śmiało i otwarcie kroczyć będziemy do wytkniętego celu — do socjalizmu! (wm)

350 proc. planu osiągnął Śląsk

w kontraktowaniu trzody

JELENIA GÓRA (PAP). Kontraktowanie trzody chlewnej na Dolnym Śląsku w dalszym ciągu przebiega pomyślnie. Powiat Kamienna Góra wykonał plan w 350 proc. Zakontraktowano 3091 sztuk trzody chlewnej. Do pomyślnego rozwoju akcji przyczynia się w znacznym stopniu współzawodnictwo między poszczególnymi gminami.

Jeszcze jeden głos katolickiego kapłana

na temat pokoju i stosunków miedzy Państwem a Kościołem

„Dziennik Zachodni" zamieszcza wypowiedź ks. Edwarda Pawlaka na temat pokoju i stosunków między Państwem i Kościołem, którą drukujemy poniżej.

Żyjemy w okresie wielkanocnym, w którym szczególnie silnie brzmią słowa Chrystusa: „Pokój wam". Otóż ten pokój jest najcenniejszym darem dla ludzkości, toteż powinniśmy zmierzać wszyscy do pokoju i przeciwstawić się wszelkim dążeniom do mącenia pokoju, czyli do wojny.

Wszyscy wiemy, co nam przyniosła wojna — okrucieństwo, obozy, krematoria i to musimy zlikwidować. Kto był w więzieniu i w obozie, wie, ile ostot zginęło. Ażeby w Polsce zapanował trwały pokój, trzeba powitać oświadczenie Rządu w sprawie uregulowania stosunków i współpracy między Państwem a Kościołem. Trzeba życzyć sobie, żeby przyszło do porozumienia między Państwem a Kościołem i ufamy, że osoby do tego powołane spełnią to zadanie. Wówczas będzie można kraj zniszczony odbudować i przygotować grunt do dobrobytu.

Przypuszczam, że wszyscy księża dołożą wszelkich sił na równi z Rządem celem zbudowania trwałych fundamentów, które zagwarantują pokój i miłość na całym świecie.

KS. EDWARD PAWLAK

proboszcz parafii Radzionków - Rojca

Ks. Edward Pawlak, syn małorolnego chłopa, był przed wojną, od 1934 roku, proboszczem parafii Radzionków - Rojca w pow. Tarnowskie Góry. W okresie największego nasilenia wpływów germanizacyjnych niemieckiego kleru na Śląsku, za osławionych rządów Grażyńskiego, mającego jak wiadomo wielkiego poplecznika w osobie biskupa Adamskiego, ksiądz Pawlak znany był szeroko ze swej bezkompromisowej postawy w walce o polskość ludu śląskiego, w walce ze stale narastającą falą germanizatorskich wpływów.

Szczególnie piękną kartą w działalności księdza Pawlaka są wystąpienia przeciwko osławionemu germanizatorowi, Josephowi Knossalli, byłemu proboszczowi parafii Radzionków.

W czasie okupacji ksiądz Pawlak został przez Niemców wysłany na ciężkie roboty przy budowie dróg i tłuczeniu kamieni. Bity i maltretowany przez Niemców, nie wyparł się jednak polskości. Przeciwnie, umacniał Polaków na duchu i zachęcał ich do wytrwania. Ks. Pawlak, mimo niemieckich szykan, używał wyłącznie polskiego języka, tak, że rozwścieczeni Niemcy wysłali bo do obozu koncentracyjnego w Dachau. W obozach niemieckich przebywał od 1940 do 1945 roku.

Po wyzwoleniu, ks. Pawlak wrócił do swej parafii, aby w wyzwolonej Ojczyźnie kontynuować bez przeszkód swą działalność duszpasterską.

Wypowiedzi ludzi nauki, literatury i sztuki

o Światowym Kongresie Pokoju

Prasa czytelnikowska otrzymuje nadal wypowiedzi ludzi nauki, literatury i sztuki na temat Światowego Kongresu Pokoju.

WOJCIECH KĘTRZYŃSKI

publicysta katol. tyg. „Dziś i Jutro"

O pokoju czy wojnie przestały już dziś decydować tajne, gabinetowe rozmowy. O pokoju i wojnie decydują falowania mas.

Masy, po trzydziestu latach doświadczeń, przestały być dziś bezdusznym mięsem armatnim, przestały być tłumem, który porwać zdoła co elektowniejsza propaganda narodowego szowinizmu. Ani przepych dworów królewskich, ani blichtr rewii wojskowych, ani oszałamiające krzyki pismaków nie zwodzą już dziś „szarego człowieka".

Postawą mas rządzi takie czy inne rozumienie ich społecznych interesów. Dlatego właśnie polityka rządów przestała mieć monopol na sprawę wojny i pokoju. Między państwami może istnieć niczym według praw międzynarodowych nie naruszony pokój. A jednak wewnątrz niektórych społeczeństw może się rozwijać stan konfliktów, grożących ostatecznym wybuchem.

Problem pokoju, w obronie którego trzeba dziś mobilizować aktywne siły ludzkości, nie może się więc ograniczyć do właściwego układu stosunków pomiędzy rządami. Może dlatego zawodzą jedne po drugich międzynarodowe konferencje.

Masy społeczne dziś wojny nie tylko nie chcą, ale posiadanymi środkami pragną się na całym świecie jej psychozie przeciwstawić. Masy społeczne nie znają jednak pojęcia pokoju za wszelką cenę. Pragną takiego pokoju, który by im zapewnił ostateczne zerwanie z hańbą epoki zakłamania i wyzysku.

Obrona sprawy pokoju tak szeroko pojętego, jak to próbowaliśmy nakreślić — jest obroną idei ładu i sprawiedliwości przed ideologią wiecznego skłócenia i chaosu.

Należy wytężyć wszystkie siły, by ostateczne nastanie okresu nowego ładu społecznego odbyło się bez katastrof i kryzysów, które w swej obronie przywołują bankruci moralni i polityczni.

Byłoby podwójną krzywdą, gdyby w obronie rzetelnego pokoju nie odzywały się dostatecznie mocno głosy katolickie. Krzywdą dla samej sprawiedliwej idei pokoju, a jeszcze większą krzywdą dla idei chrześcijaństwa, którą takie milczenie by zubożało w oczach niewierzących.

Sprawa pokoju jest sprawą, za którą każdy człowiek, który ma sumienie i chce się nim rządzić, ma obowiązek stanąć i sprawy tej bronić.

Za sprawą pokoju stoją wszyscy świadomi, o głębokim moralnym poczuciu własnego sumienia, katolicy na świecie.

Wojciech Kętrzyński

DR KONRAD GÓRSKI

prof. Uniw. Mikołaja Kopernika

Wojna imperialistyczna, niosąca zniszczenie dobrobytu szerokich mas ludności i bezcennych dóbr kulturalnych, jest tak wielkim złem, że wszyscy ludzie dobrej woli winni zespolić swoje siły, aby przeciwdziałać temu nieszczęściu.

Konrad Górski

67

Prince'a zaskoczyły te słowa. Z zapartym oddechem przyjął do wiadomości to, co usłyszał. W ostatnich bowiem miesiącach samochody, którymi jeździli organizatorzy związku zawodowego popsuły się w sposób trudny do wytłumaczenia. Posługiwano się nadzwyczaj prostym sposobem: ktoś wrzucał kostkę cukru do zbiornika z benzyną. Było to kwestią paru sekund zaledwie. Po paru godzinach, gdy cukier rozpuścił się i wsiąknął w każdą cząstkę motoru, maszyna zaczynała szwankować. Czy to nie oni czasami byli sprawcami tego?... Podejrzewano, że to sprawka „bojówki Jeffry".

— Ten wciąż jeszcze nie przyszedł do siebie? — zapytał Speaight, zbliżając się do pryczy i nachylając się nad nią. — Nie uderzyłem go wcale tak mocno...

Myśli kłębiły się w głowie Prince'a. Jęknął, poruszył się, otworzył nieco oczy, po czym znów je zamknął.

— Podsłuchiwałeś, bratku, co? — na zaciętej twarzy Franka nie było śladu współczucia.

Prince znów jęknął, mając jednak zamknięte oczy.

— Eh... nie... nie udaje chyba... — zauważył Dinny.

Prince westchnął głęboko po czym nagle otworzył oczy. Jak gdyby z największym wysiłkiem próbował podnieść głowę. „Będę dalej udawał na pół przytomnego — myślał pośpiesznie — jeżeli rewolwer leży na stole, muszę go zdobyć!"

Speaight podszedł do niego i z lekka poklepał go po twarzy, po jednym i drugim policzku. Jego podejrzenia najwidoczniej zmalały.

Ujął Prince'a za ramię, potrząsnął nim.

Prince udawał, że odzyskuje przytomność.

Obudziłeś się, co?

— Tak...

Speaight uniósł go na posłaniu i posadził.

— Idź do zlewu... Wsadź głowę pod kran...

Oczy Prince'a nie odrywały się od stołu, myszkowały po nim bez przerwy. Nie... ani śladu rewolweru.

Jęknął, wstając — tym razem bez udawania.

„Jakie to byłoby łatwe" — pomyślał z goryczą.

Poruszał się powoli, przebywając krótką przestrzeń chwiejnym krokiem. Chciał wchłonąć w siebie widok tego pokoju podczas tych paru chwil.

Piwnica była dość obszerna, miała drewnianą podłogę, widać było, że ktoś tu mieszkał. Z nadzwyczajną ostrością zanotował obecność zlewu, lodowni, szafy, żelaznego piecyka, opalanego naftą. Było dwoje drzwi: te prowadzą na zewnątrz, te drugie — na górę. Trzy okna, nie — cztery. Niewielkie, na każdym druciana siatka... Widocznie wszystko było obliczone na gości, podobnych do niego.

Zimna woda z kranu sprawiła ulgę zranionej głowie. Bolało go w skroniach, a z tyłu głowy wyczuł palcami ogromną i bardzo bolesną opuchlinę. Właśnie tam, gdzie został uderzony. Zdjął płaszcz i rzucił go na podłogę. Pochylił się znów nad kranem, puszczając wodę na głowę.

Czy wiedzieli o tym, że tej nocy Jessie nie będzie go odwoził do domu? Jessie?... Boże, czyżby to on powiedział im? Nie... nie... Nonsens! Jak mógł posądzić go o to?... Z równym powodzeniem mógł to być Nappi, albo Clarence, albo ktokolwiek inny. Przecież to on sam odesłał Jessie do domu, a tamten opierał się temu... Jasne było wszakże, że musieli go śledzić od szeregu miesięcy, czekając na taką chwilę, kiedy będzie sam. Nieraz już się takie rzeczy przedtem zdarzały.

Dinny podszedł do niego, podając ręcznik.

— Masz... — Dość przyjazny uśmiech towarzyszył temu gestowi. — Będziesz miał nauczkę na przyszły raz nie zadzierać z Frankie...

Spojrzał na swego krewniaka z uczuciem dumy. Podał Prince'owi grzebień... — Nie masz chyba żadnych pasażerów na głowie?... Co... Wiesz co mam na myśli... Weszki?... Muszę uważać na swoją fryzurę, — dodał, klepiąc się po łysinie i rechocąc głośno.

Suchy i zimny głos Speaight'a obciął, jak nożem, wszystkie te żarciki.

— Siadaj! — wskazał ruchem ręki krzesło.

Usiedli naprzeciw siebie po obu stronach stołu. Prince patrzył w dół. Czuł, jak wszystko w nim drga. Siedział ze ściśniętymi szczękami, z wysuniętą ku przodowi górną wargą.

Czuł na sobie wzrok Speaight'a, usiłował nie liczyć się z tym i skupić całą uwagę na tym, co ma mówić. Oczywiste, przede wszystkim musi udawać. Jeżeli wiedzą kim jest — to trudno. Powoli podnosił powieki. Twarzy nadał głupkowaty wyraz, wargi rozchyliły się, ukazując nierówne zęby.

— Nie wiem, kim jesteście i czego ode mnie chcecie... — zaczął powoli — ale omyliliście się... Chodziło wam zapewne o kogoś innego...

— Ja jestem...

Speaight wykonał ręką jakiś ruch pogardliwy, jak gdyby to chodziło o paplaninę Dinny, lub jego bezmyślny chichot.

Prince zrozumiał, że wszelkie wykręty są zbyteczne.

— Zaczekajcie... Nazywam się...

— Nazywasz się Lasham... — przerwał mu Speaight. — Na imię masz Ernie. Pracujesz w warsztatach Jefferson Motors... Masz 32 lata... Masz coś do dodania?...

— Jestem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Non scholae sed vitae...“

W życiu kulturalnym społecznym i politycznym naszego kraju dokonały się gruntowne przemiany i dzięki ciągłemu postępowi nie ma już dzisiaj dziedziny, która pozostawałaby dotąd „ugorem“.

Odcinkiem natomiast bardziej zaniedbanym pozostaje stale jeszcze zagadnienie życia organizacyjnego młodzieży na wyższych uczelniach.

W pierwszym roku powojennym powstawało tam wiele organizacyj, które ograniczały się do rozwiązywania praktycznych problemów, działając „na swoją rękę“, nie zawsze jednak rządziły się one najsłuszniejszymi prawami.

Kiedy utworzono federacje polskich organizacyj studenckich, wiadomo było, że ma ona poważne zadania do spełnienia. F. P. O. S. miała być organizacją, która stworzy jedność studencką, unormuje wszystkie dziedziny życia akademickiego zgodnie z zasadami dzisiejszej rzeczywistości oraz wciągnie masy studenckie w nurt życia ogólnopaństwowego.

Po roku pracy druga rada F. P. O. S. dokonała w czasie obrad, jakie odbywały się w tych dniach w Poznaniu, wnikliwej krytycznej, ale twórczej oceny dotychczasowej działalności. Poza niezaprzeczalnymi osiągnięciami w pierwszym roku istnienia, federacja nie uniknęła wielu niedomagań, niedociągnięć. Obiektywne przeszkody spowodowały, że odcinek studencki nie nadążał dotąd za procesem przemian polityczno-społecznych w Polsce.

M. in. przeszkodę tę stanowią tak układ społeczny młodzieży akademickiej, jak i fakt niedokonania w pełni reformy programów nauczania i postawa części profesury oraz ideologiczna penetracja sił wrogich Polsce ludowej. Ale i błędy Federacji na tym odcinku nie pozostają bez wpływu na taki stan rzeczy. Brak bowiem aktywności F. P. O. S. w kierunku wychowania młodego studenta jest poważnym niedociągnięciem, które przypisać należy wyłącznie Federacji. Nie prowadziła ona wystarczającej energicznej walki o izolację ze środowisk studenckich i władz stowarzyszeń akademickich elementów wrogich. Nie potrafiono, pracując w wąskich zespołach, dotrzeć do młodzieży akademickiej, zwłaszcza do stale jeszcze niezdecydowanej, nie mającej jeszcze dość silnej woli, by wkroczyć na nowe drogi.

A przecież w federacyjnym statucie czytamy m. in., że „F. P. O. S. kształtując.. świadomie czynną postawę studentów polskich wobec zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych... zmierzać będzie do umocnienia naszej niepodległości, bezpieczeństwa i niezależności gospodarczej.

Oznacza to, że F. P. O. S. obok pogłębiania patriotyzmu wszystkich członków ma wyrabiać również świadomość polityczną i umiejętność odróżniania solidarności międzynarodowej narodów walczących o pokój i niepodległość narodową od fałszywego kosmopolityzmu, będącego osłoną dla uzyskania panowania nad światem.

Zmierzać do umocnienia naszej niepodległości i bezpieczeństwa to znaczy mieć nowy, oparty o nową moralność stosunek do pracy. Warsztatem pracy studentów jest wyższa uczelnia — jest nauka. Wszystkie zatem wysiłki skierować winni oni na jak najwszechstronniejsze zdobywanie wiedzy w zakresie obranego kierunku studiów. Tak więc „odwalanie“ tylko egzaminów, traktowanie ich jako zło konieczne, czy bezmyślne wkuwanie na pamięć jest rzeczą nieuczciwą. **„Nie bowiem dla szkoły, lecz dla życia uczymy się“.**

Realizacja bowiem planu 6-letniego to nie tylko konieczność przygotowania wykwalifikowanych kadr, ale potrzeba przygotowania ich na czas.

Wszystko to znalazło zrozumienie wśród delegatów organizacji akademickiej. Świadczą o tym wymownie postanowienia, wnioski i rezolucje uchwalone na posiedzeniu II Rady Federacji. Czytamy w nich m. in.:

Rada FPOS zatwierdza decyzję Prezydium o akcesie do Paryskiego Kongresu Pokoju i wyraża niezłomną walę walki studentów polskich o sprawiedliwy i trwały pokój przeciw podżegaczom wojennym, którzy pod egidą imperialistów amerykańskich chcieliby pogrążyć świat w odmętach nowej zawieruchy wojennej.

Rada FPOS wzywa wszystkich studentów do jeszcze liczniejszego niż w ub. latach wzięcia udziału w manifestacjach pierwszo-majowych, które będą wyrazem potęgującej się jedności moralno-politycznej narodu polskiego wokół wielkich zadań walki o pokój i postęp świata oraz rozbudowy naszej gospodarki narodowej.

W zrozumieniu, że plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce stawia przed państwem i masami pracującymi zadanie przygotowania kierowniczych kadr dla naszej gospodarki i kultury, studenci polscy zobowiązują się do jak najlepszego i jak najbardziej wszechstronnego opanowania wiedzy.

W listach do Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, do Premiera Cyrankiewicza oraz Międzynarodowego Związku Studentów delegaci II Rady przyrzekają, że Federacja dołoży wszelkich starań, aby dopomóc władzy ludowej do szybkiego wyszkolenia wykwalifikowanych kadr młodej inteligencji.

II Rada Federacji zapewnia Międzynarodowy Związek Studentów o zupełnej solidaryzacji w walce o pokój i postęp przeciwko największym wrogom rozkwitu nauki i kultury — podżegaczom wojennym, agentom imperializmu i ich kosmopolitycznej ideologii.

Słuszna postawa Federacji dowodzi głębokiego zrozumienia zadań jakie przed nią stoją a wypełnienie ich przygotuje odpowiednie warunki dla stworzenia przyszłego wielkiego Związku Studentów Polskich. (hel)

Dotychczasowe osiągnięcia akcji „H“

Akcja „H“, szeroko podjęta przez rolników w całym kraju, daje już widoczne rezultaty. Przewidywany stan trzody chlewnej osiągnąć ma w roku bieżącym liczbę 5 mil. 900 tys. sztuk Z początkiem roku brakowało około miliona sztuk do osiągnięcia tej liczby. Niedobór postanowiono pokryć wzmożoną akcją kntraktwania.

Na planowany milion już w tej chwili zakontraktowano 675.204 sztuk czyli 67,5% przewidywanego planu.

Stan bydła uległ też znacznej poprawie, Zauważono jednak przy tym, że zbyt mała ilość bydła znajduje się w majątkach państwowych, położonych na terenach północnych, które posiadają znaczne obszary pastwisk. W związku z tym uruchomiono kredyt 1 miliarda 400 mil. zł na zakup u rolników bydła, które będzie się pasło na niewykorzystanych pastwiskach. Zakupionych będzie ok. 50 tys. cieląt. Według zawieranych umów, cielęta, już zakupione przez majątki państwowe, pozostaną przez 3 miesiące w gospodarstwach chłopskich, w tym celu, aby nie zmniejszyć produkcji mlecznej majątków. W zamian za to trzymiesięczne utrzymanie cieląt, gospodarze otrzymają ekwiwalent pieniężny.

Równocześnie z akcją kontraktowania i rozszerzenia hodowli rozwija się szeroko akcja szczepień ochronnych, którym poddano dotychczas 930.953 sztuk trzody chlewnej. Rozbudowują się też stacje poradnictwa żywieniowego. **Uruchomiono już 176 stacji, przekraczając zaplanowaną liczbę o 26 stacji.**

Dla uregulowania akcji skupu, w tych dniach wyszło nowe zarządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, ministra Handlu Wewnętrznego i ministra Administracji Publicznej. Zarządzenie to wprowadza obowiązkowy przegląd sprzedawanego bydła przez komisje, które będzie je na targach segregowała i przeznaczała do chowu czy też na ubój.

Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło premię po 500 złotych (jako ulgę w podatku gruntowym) za każdego cielaka, urodzonego w ostatnich miesiącach 48 roku i w pierwszych miesiącach 1949 r. — a odhodowanego przez 6 miesięcy.

Zarządzenie to winno być jeszcze jednym bodźcem w kierunku zwiększenia pogłowia.

Dotychczasowe osiągnięcia akcji „H“ są bezsprzeczną zasługą rolników — ludzi, którzy zrozumieli celowość i doniosłość akcji. Wśród nich wielu już wybiło się na przodowników kontraktacji. Do najbardziej odznaczających się należy: Teofil Graboń z Radestowa, Franciszek Banasiewicz z Orzechowic, Ludwik Rogosz z Myszowic, Władysław Kostelik z Skoroszyc, Franciszek Goździejewski z Michałczewa.

Zainteresowanie, jakie wykazują dla akcji „H“ masy chłopskie, co wyraża się już w przodownictwie takich ludzi, jak Graboń, Banasiewicz, Rogosz i wielu innych, jest gwarancją dalszego pomyślnego rozwoju tej akcji. **Hn**

Kadry militaryzmu niemieckiego

Wbrew uchwałom poczdamskim, wbrew oficjalnym zapewnieniom Anglii i Ameryki, że istniejące w zachodnich Niemczech formacje wojskowe niemieckie zostaną rozwiązane, trwają one nadal a nawet liczebnie wzrastają. Gdy na 1 stycznia 1947 r. tzw. bataliony robocze wynosiły w strefie angielskiej 81.538 żołnierzy, we wrześniu 1948 r. liczba ta wzrosła do 140 tys. ludzi. A przecież według oświadczenia ministrów amerykańskiego i angielskiego na konferencji moskiewskiej w 1947 r. niemieckie formacje wojskowe miały być rozwiązane w strefie amerykańskiej z końcem czerwca 1947 r. a w strefie angielskiej do 31 grudnia 1947 r. Zobowiązań tych Anglia i Ameryka nie dotrzymały.

Przeciwnie, jesteśmy świadkami rozbudowy kadr militaryzmu niemieckiego. Bataliony robocze przejawiają dużą aktywność szkoleniową wojskową i działają na całym terenie zachodnich Niemiec. Prawie w każdym mieście większym jest jeden lub kilka oddziałów roboczych. Poza tym istnieją oddzielnie zawiązki przyszłych formacji specjalnych. W Hamburgu są oddziały uważane za zalążek przyszłych niemieckich sił lotniczych. Oddziały w Kolonii mają być zawiązkiem przyszłych wojsk pancernych, a oddziały techniczno-budowlane w Lubece — to kadry przyszłych wojsk saperskich. Centrum przyszłych sił morskich mieści się na północnym wybrzeżu Niemiec głównie w Kilonii i Wilhelmshafen pod nazwą grup przemysłu morskiego. Piechota oczywiście stanowi całą sieć oddziałów policyjnych, straży obywatelskich itp.

Równocześnie istnieją formacje niemieckie pod nazwą niemieckich Legii Cudzoziemskich. W jednostkach angielskich walczą Niemcy na Bliskim Wschodzie. Oddziały francuskiej Legii Cudzoziemskiej zasilane są przez Niemców. Biorą oni udział w walkach na Bliskim Wschodzie i w Vietnamie. Obecne bataliony robotnicze istnieją pod pozorem rozminowywania domów, ulic itd. w zachodnich Niemczech. Przed 30 laty niemieckie formacje wojskowe utrzymały się w Niemczech za zgodą państw Ententy pod pretekstem konieczności, „przywrócenia porządku“. Militaryści niemieccy wykorzystali szeroko ten pretekst. Z formacji tych powstały późniejsze oddziały niemieckie von der Goltza w państwach nadbałtyckich, brygada Erhardta itd. które walczyły po stronie kontrrewolucyjnych sił, usiłujących stłumić młodą rewolucję rosyjską i ruchy wolnościowe w krajach nadbałtyckich.

W prasie anglosaskiej można znaleźć niemało wypowiedzi celowo zmniejszających znaczenie niemieckich formacji wojskowych. Mówi się więc, że nie stanowią one żadnej groźby niebezpieczeństwa, gdyż są nieliczne w porównaniu z milionowymi armiami hitlerowskimi. Min. Mołotow na posiedzeniu rady ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw w Moskwie w marcu 1947 r. zwrócił uwagę, że niemieckie bataliony robocze posiadają organizację wojskową pod komendą oficerów, z prawami dyscyplinarnymi, co pozwala zachować kadry armii niemieckiej. Jeżelibyśmy się nawet zgodzili z naiwnymi usprawiedliwieniami prasy anglosaskiej, niezaprzeczonym pozostanie fakt, że militatyzm niemiecki rozbity w 1945 r. znalazł schronienie i może spokojnie pielęgnować ducha pruskich koszar w batalionach robotniczych. Bardzo znamiennym jest list, jaki ukazał się w „Berliner Zeitung“ Paula Rittera b. organizatora „Stalowego hełmu“, do jednego z wybitnych działaczy tej wojskowej organizacji. Pisze on dosłownie: „Obecnie wydarzyło się nieszczęście (kapitulacja), lecz my starzy żołnierze nie chcemy skarżyć się jak stare baby, lecz zawinąwszy rękawy, spróbujmy po raz wtóry wyciągnąć wóz z błota“.

Byłoby rzeczą nierozsądną mniemać, że militaryści niemieccy pominą okazję, jaką dają im Anglosasi odbudowania niemieckiego potencjału wojennego. Nie przychodzi im to jednak tak łatwo jak po pierwszej wojnie światowej. Na przeszkodzie stoi stanowisko Związku Radzieckiego. W strefie radzieckiej przeprowadzona została gruntowna czystka. Zlikwidowane są ekonomiczne podstawy junkerstwa i monopolistycznego kapitału. Radziecka administracja wojskowa konsekwentnie wykonuje uchwały poczdamskie. Militaryzm niemiecki rozporządza jedynie zachodnimi Niemcami, dzięki „pokojowej“ polityce Stanów Zjednoczonych i Anglii, które wyznaczyły Niemcom rolę landsknechtów imperializmu niemieckiego. **H. B.**

Miniaturowy wywiad

Udział sektora prywatnego w M. T. P.

Dr Waschko, dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej udzielił współpracownikowi naszej redakcji wywiadu na temat udziału sektora prywatnego w MTP.

Na Targach reprezentowany będzie zgodnie z obecnym ustrojem gospodarczym przede wszystkim przemysł państwowy — mówi dr Waschko — w mniejszym zaś stopniu spółdzielczy i prywatny. W roku bież. udział przemysłu prywatnego będzie mniejszy niż w roku ubiegłym co się tłumaczy zmniejszoną ilością przedsiębiorstw przemysłowych, z których wielka ilość została zaszeregowana do rzemiosła. Rok ubiegły był rokiem szczytowym i zarazem ostatnim większej bezpośredniej aktywności inicjatywy prywatnej handlu zagranicznego, ponieważ zadania eksportera i importera przejęły obecnie przedsiębiorstwa państwowe względnie państwowo-spółdzielcze centrale handlu zagranicznego. Stąd też zrozumiały jest mniejszy udział przemysłu prywatnego w zbliżających się Targach. Pracując bowiem na zlecenie firm państwowych i spółdzielczych, nie potrzebuje on ubiegać się drogą reklamy o nabywcę swoich produktów.

Przemysł prywatny reprezentowany będzie na Targach grupowo według branż i zrzeszeń. Najwięcej eksponatów wystawi branża metalowo-elektrotechniczna, która zajmie ponad 270 m² powierzchni. Dalej idą grupy przemysłu chemicznego, drzewnego, konfekcyjnego, fermentacyjnego, skórzano-futrzarskiego, mineralnego i włókienniczego.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zaprezentuje na osobnym stoisku osiągnięcia warsztatów przysposobienia i doskonalenia zawodowego w drobnym przemyśle, zrzeszonym w Związku IPH. (lm)

GRZEGORZ JASZUŃSKI

ONZ w krzywym zwierciadle

(Od własnego korespondenta „API“)

Lake Success, w kwietniu

Po skończeniu sesji Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ, delegacja Kuby urządziła przyjęcie dla dziennikarzy, akredytowanych przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przy cocktailu rozgadałem się z amerykańskim dziennikarzem, obsługującym posiedzenie w Lake Success dla jednej z największych i najbardziej reakcyjnych gazet amerykańskich. Korespondent ten mówił z jak największym uznaniem o wystąpieniach delegata polskiego, dra Juliusza Suchego na dopiero zakończonej sesji.

Zadałem mu świadomie naiwne pytanie: „Dlaczegoż Pan nigdy nie pisał o polskich wystąpieniach?“ Amerykanin odpowiedział poważnie: „A czy myśli Pan, że gdybym napisał, wydawcy moi wydrukowaliby?“ Mogłem mu tylko podziękować za szczerość, gdyż dobrze wiedziałem, że o polityce redakcyjnej gazet amerykańskich decydują nie poszczególni dziennikarze, lecz właściciele wydawnictw, milionerzy, związani z kierowniczymi kołami Wall Street i otrzymujący polecenia bezpośrednio z Departamentu Stanu USA (także z kolei związanego z Wall Street).

Sesja „ECOSOC“

Gdy rodziła się Organizacja Narodów Zjednoczonych i gdy rozważano kwestię jej stałej siedziby, większość zdecydowała się na ulokowanie ONZ w Ameryce, licząc, że jedynie w ten sposób masy amerykańskie zainteresują się sprawami międzynarodowymi i że nie będzie nawrotu do izolacjonizmu USA, który tak bardzo zaważył na losach obu wojen światowych. Nie przewidziano wówczas, że w specyficznych warunkach amerykańskich prasa łatwo będzie mogła na rozkaz otrzymany z góry całkowicie zniekształcić obraz działalności ONZ.

Zakończona w ubiegłym tygodniu ósma sesja Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ była przykładem takiego właśnie zniekształcenia. Na sesji poruszono szereg istotnych spraw, jak zagadnienie światowej sytuacji gospodarczej, prawa i wolności związków zawodowych, pomoc techniczna i ekonomiczna dla krajów zacofanych, działalność IRO — Organizacji Pomocy Uchodźcom — prawo kobiet do równej płacy, działalność europejskiej komisji gospodarczej ONZ itd. itd.

Sytuacja amerykańska, a w jeszcze większej mierze radio, potraktowały sesję Rady Ekonomiczno - Społecznej, znanej tu według angielskiego skrótu jako „ECOSOC“, bardzo oryginalnie. Nieliczne tylko poważniejsze gazety w ogóle poinformowały swych czytelników o treści wystąpień delegatów radzieckich i polskich. Pozostałe organy, kształtujące opinię publiczną w Ameryce, uznały sesję „ECOSOC“ za jeszcze jedną okazję do popisu artylerii w „zimnej wojnie“ ze Związkiem Radzieckim.

Tak więc sprawozdania o międzynarodowej sytuacji gospodarczej sprowadzały się do powtarzanych po raz setny pochwał planu Marshalla dyskusja o prawach związków zawodowych stała się okazją do zaatakowania Światowej Federacji Związków Zawodowych postawiona w celach prowokacyjnych na porządku dziennym kwestia „pracy niewolniczej“ — była jedynie pretekstem do dalszej kampanii antyradzieckiej.

Nie dowiedział się natomiast obywatel amerykański, że podczas dyskusji o sytuacji gospodarczej delegaci radzieccy i polscy wykazali wyższość planowej gospodarki socjalistycznej nad zmierzającą do kryzysu gospodarką kapitalistyczną USA. Nie dowiedział się, że działalność IRO skrytykowana została za „sprzedaż taniej siły roboczej“ czyli za organizowanie wyjazdów uchodźców do krajów zamorskich. Nie dowiedział się, że dyskusja o „pracy niewolniczej“ wykazała istnienie pracy niewolniczej (bez cudzysłowu) w południowych stanach USA (Murzyni!), w krajach Ameryki Łacińskiej, w Afryce.

Franco i Mindszenty

W obronie prasy amerykańskiej trzeba stwierdzić, że prócz krzywego zwierciadła prasy USA nie mniejsze, a może jeszcze większe znaczenie, ma świadoma akcja Departamentu Stanu, którego celem jest zamiana ONZ w narzędzie polityki amerykańskiej. Nie tylko obraz działalności ONZ zostaje wypaczony w sprawozdaniach prasowych, lecz — co jest jeszcze bardziej groźne — sam organizm Narodów Zjednoczonych zostaje wykrzywiony i wyzyskany przez reżyserów „zimnej wojny“ i autorów paktu atlantyckiego.

Otwarcie zgromadzenia generalnego ONZ — właściwie zakończenie trzeciej sesji, która odbywała się w Paryżu od 21 września do 12 grudnia 1948 roku, a następnie została odroczona, nastąpiło 5 kwietnia br. w Lake Success. Z 75 punktów porządku dziennego omówiono w Paryżu tylko 56, a pozostałe 19 załatwione być mają obecnie podczas zakończenia sesji. Znajdują się wśród nich dwa wnioski polskie, a mianowicie jeden dotyczący zagadnienia uchodźców i drugi w sprawie dyskryminacji zagranicznych robotników w pewnych krajach.

Lecz już dziś wiadomo, że amerykańscy reżyserowie chcą skierować uwagę zgromadzenia generalnego na dwa wnioski, które dopiero mają być zgłoszone. Zamiast starej uchwały ONZ, powziętej z inicjatywy Polski, w sprawie odwołania ambasadorów z Madrytu, Departament Stanu chce w tej czy innej postaci przeforsować na zgromadzeniu ONZ uchwały na rzecz reżimu gen. Franco, otwierające mu drogę do ONZ. Jednocześnie Boliwia, oczywiście podstawiona przez USA, ma postawić na porządku dziennym sprawę „wolności religijnych“ w związku z procesem kardynała Mindszentego.

Oba te wnioski mają wydźwięk zdecydowanie antyradziecki i nic to dyplomatom i cynikom z Departamentu Stanu nie szkodzi, że właśnie Franco znany jest z prześladowań protestantów (a większość ludności USA stanowią protestanci) i że właśnie Boliwia przez wiele lat prześladowała katolików. Zadaniem delegacji ZSRR, Polski itd. będzie zdemaskowanie na sesji ONZ tej strategii amerykańskiej i niedopuszczenie do zamiany ONZ w narzędzie polityki USA. Podczas sesji „ECOSOC“ zadanie to wykonane zostało w całej rozciągłości.

P. S. Po napisaniu powyższej korespondencji wpadł mi do ręki numer brukowej gazety amerykańskiej „Daily News“ z artykułem o pakcie atlantyckim. Autor artykułu atakuje ONZ, wypowiada nadzieję, że pakt doprowadzi „do śmierci ONZ“ i stwierdza, że „pakt atlantycki podtrzymuje ONZ tak, jak stryczek podtrzymuje powieszonego“. A proszę pamiętać, że „Daily News“ ma największy nakład w Stanach Zjednoczonych.

Za 5 dni

„Bazar" otworzy podwoje dla gości Poznania

Z wzmagającą się „gorączką" przedtargową, jaka daje się odczuwać w naszym mieście, słabnie ruch na budowlach, których ukończenie zaplanowano do dnia otwarcia Targów. Mowa tu o Dworcu Głównym PKP i poznańskim „Bazarze". Jeżeli chodzi o Dworzec, to prace są już na ukończeniu. W tej chwili dokonuje się drobnych poprawek. Kasjerzy i obsługa kolejowa z chwilą zlikwidowania drewnianego baraku znajdzie wygodne pomieszczenia w nowych przestronnych lokalach.

Ku zadowoleniu kierownictwa budowy oraz wszystkich zainteresowanych przy odbudowie „Bazaru" nadspodziewanie spisali się pracownicy PPB Oddział nr III. Współzawodnictwo pracy oraz godny podkreślenia wysiłek doprowadziły w konsekwencji do zakończenia prac przed terminem. Jak się dowiadujemy, pokoje na I, II, i III piętrze tego nowego hotelu Poznania oddano do użytku na 7 dni przed terminem.

Od ubiegłej środy trwa zwózka mebli. Reprezentacyjne apartamenty otrzymają meble wykonane z orzecha kaukaskiego. W pozostałych pokojach (gościnnych) będą meble dębowe. Do nowego hotelu zwieziono już również materace, kołdry, pościele i bieliznę pościelową. Okna pokoi ozdobiono już pięknymi firanami. Zostały również wmontowane wspaniałe nowoczesne żyrandole. W dolnych kondygnacjach hotelu wykończono w tych dniach śniadalnię, kuchnię i piwnicę. Kuchnia została wyposażona w nowoczesne piece gazowo-elektryczne, a umeblowanie śniadalni utrzymanej w jasnym tonie, harmonizuje z całością.

Wobec wcześniejszego zakończenia prac budowlanych, już w tych dniach zamieszkają w nowym hotelu goście zagraniczni. Gotowy budynek „Bazaru" świadczyć będzie o szybkim tempie pracy, jakie cechuje poznańskich robotników i inżynierów. (H)

W pracowni muzealnej

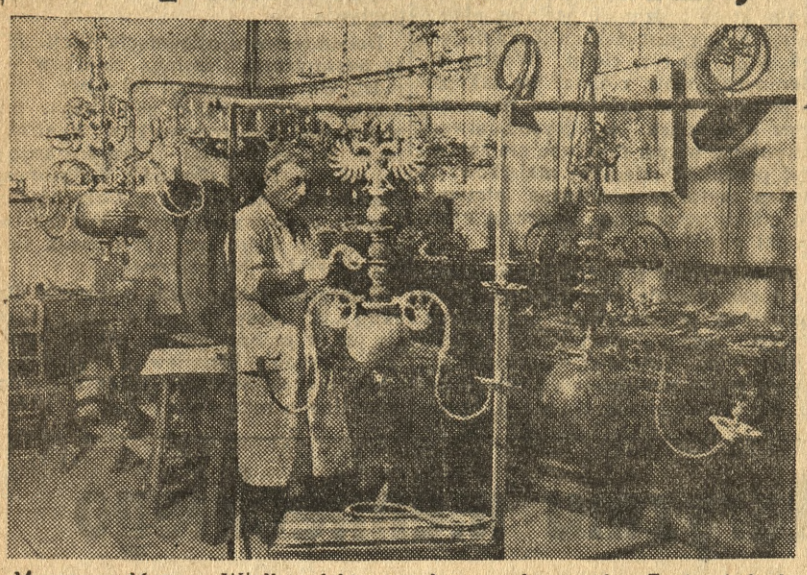

Magazyny Muzeum Wielkopolskiego pełne są eksponatów. Zanim jednak którykolwiek zabytkowy przedmiot dostanie się na salę wystawową, musi być odnowiony w pracowni konserwatorskiej. Na zdjęciu widzimy montowanie wspaniałych świeczników mosiężnych z XVII wieku.

Kto zna Hermanna Keisera?

Powiatowa Komenda M. O. prowadzi dochodzenia przeciwko b. żandarmowi niemieckiemu — Hermannowi Keiserowi, który działał na terenie Kalisza w latach 1941/42. Osoby znające jego przestępczą działalność proszone są o doniesienie o tym do Pow. Komendy M. O. w Kaliszu.

SP powiększa kadry instruktorów wychowania fizyczn.

W Wojewódzkim Ośrodku Szkoleniowym P. O. „Służba Polsce" odbywa się pierwszy Ogólnopolski Kurs Przodowników Wychowania Fizycznego dla brygad młodzieżowych „S. P.". Po przejściu przeszkolenia zostaną kursiści skierowani do brygad, które mają rozpocząć swoją pracę w końcu bm. W brygadach tych będą nowi instruktorzy czuwać nad wychowaniem fizycznym młodzieży junackiej.

Uczestnicy kursu szkolą się i ćwiczą pod okiem wytrawnych instruktorów, wśród których nie brak b. mistrzów Polski w różnych dziedzinach sportu. Prócz wychowania sportowego — przyszli przodownicy otrzymają również wykształcenie polityczno-wychowawcze. (lc)

Odzyskani dla społeczeństwa

Zdziwiłem się, kiedy Henryk Jurga powiedział mi, że ma 15 lat. Ten rosły chłopak wyglądał na znacznie starszego. Dowiedziałem się, że pracuje zawodowo zarabiając na utrzymanie dorożkarstwem. Ojciec Henryka dawno zmarł, matka pracuje w „Centrze", chłopak wyrastał więc w trudnych warunkach co oczywiście nie pozostało bez wpływu na jego wykształcenie.

Dzisiaj młody Henryk zdaje sobie dobrze sprawę czym w życiu człowieka jest nauka. Przeszedł już oba kursy — elementarny i poelementarny, a teraz pilnie uczęszcza na 3 semestr, przerabiając 4 kl. szkoły powszechnej. Nie zamierza zresztą na tym poprzestać. Chętnie będzie się nadal kształcił w Szkole dla Dorosłych, aby ukończyć szkołę powszechną.

Kurs, na którym uczy się Jurga skupia 34 chłopców i dziewcząt. Jest tu m. in. Zbigniew Walczak z narzędziowni Zakładów H. Cegielski. Ławy klasy każdego popołudnia gromadzą młodych rówieśników - rzemieślników, uczniów piekarskich, roznosicieli, gońców i pracowników firm prywatnych.

Trafiamy na lekcję przyrody. Trzeci semestr obejmuje bowiem początki wszystkich przedmiotów wchodzących w zakres szkoły powszechnej. **P. Marian Szłapiński** — geograf i przyrodnik, pedagog z wyższym wykształceniem nauczycielskim cierpliwie wykłada swym wychowankom tajemnicę budowy liścia. Uczniowie są na ogół pojętni brak im jednak wytrwałości i śmiałości. Troska wychowawcy skupia się więc wokół rozbudzenia w młodzieży zamiłowania do nauki. Niełatwe to zadanie, zwłaszcza przy konieczności odrabiania zaległości wychowawczych u niektórych uczniów.

W jednej z dalszych klas zapoznajemy się z postępami kursistów stopnia elementarnego. Jeszcze w lutym dla uczniów tego kursu słowo drukowane stanowiło niepokonaną zaporę. Dzisiaj nieźle już czytają, piszą i rachują. Elementarne zasady nauki wpaja im doświadczona wychowawczyni **p. Janina Kaszyńska** na podstawie specjalnego podręcznika „Start" dostosowanego tematyką do zainteresowań dorosłych.

Tematem lekcji jest cukrownictwo. Odpowiednia czytanka i pogadanka wychowawczyni zapoznają kursistów z produkcją cukrowni i fazami jej wytwórczości. Grupka młodzieży (jeden kurs elementarny kompletuje się przeciętnie z 10—15 osób) z zapałem chłonie wiadomości. Widać, że chętnie garną się do nauki.

Wiek uczęszczających na kurs elementarny jest tak różnorodny, jak odmienne były koleje życia tych ludzi. Szczególne okoliczności, brak szkół przed wojną w miejscowościach, w których przebywali, wreszcie wojna — oto przyczyny luki w nauce. Nie potrzeba tego ukrywać ani wstydzić się chwilowego zresztą braku. Winni to zrozumieć wszyscy analfabeci zwłaszcza ukrywający stan swego niedokształcenia. Wszak nie można ponosić odpowiedzialności za niezawinione błędy.

Czy można np. winić p. Janinę Chmielewską, że nie mając rodziców zmuszona była od wczesnej młodości pracować w gospodarstwie, czy też Jerzego Sawickiego za to, że przed wojną nie przyjęto go do szkoły i że później z powodu choroby rodziców musiał pracować zarobkowo? Należy ich raczej pochwalić, bo nie marnują dalszych lat nadrabiając w 18 roku poprzednio stracone. Przed tymi ludźmi otwiera się nowe życie z perspektywą lepszej i radośniejszej przyszłości.

Warto więc wzbudzić uświadomienie wśród analfabetów o konieczności zdobycia nauki czytania i pisania. Zadanie to może spełniać nie tylko szkoła, ale środowisko społeczne — całe społeczeństwo. Niestety, nie wszystkie zakłady podchodzą w ten sposób do zagadnienia jak np. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, która od pracowników posiadających braki w nauce wymaga ukończenia 7 klas szkoły powszechnej. Uczestniczka kursu elementarnego 35-letnia p. Joanna Hoffmannowa musiała przerwać naukę ze względu na zbyt wielkie przeciążenie pracą zawodową w Domu dla Niemowląt przy ul. Litewskiej. A przecież szczególnie jej należało by uprzystępnić naukę języka ojczystego, gdyż wychowywała się w Niemczech.

Karygodny brak zrozumienia dla akcji rządowej wykazują również pracodawcy, jeśli wolną godzinę, do której mają prawo uczęszczający na kursy potrącają im z wynagrodzenia. Społeczeństwo musi bacznie śledzić tego rodzaju niedociągnięcia, wykrywać je i piętnować jako szkodliwe.

Krótka konferencja z p. **Sylwestrem Wietrzykowskim** — kierownikiem Państw. Szkoły dla Dorosłych przy ul. Słowackiego (gdzie właśnie przyglądamy się pracy kursistów) daje nam pogląd na dotychczasowe osiągnięcia tej uczelni w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu w Poznaniu. Szkoła wykształciła dotąd ogółem 200 osób. W bież. roku zorganizowano 10 kursów. W lutym 18 uczestników kursu elementarnego otrzymało świadectwa i przeszło na kurs poelementarny. Ten drugi kurs ukończy zaniedługo 38 osób. Rezultatem tej pracy będzie podjęcie przez kursistów normalnej nauki celem ukończenia pełnej szkoły powszechnej. Ludzie ci włączeni potem w akcję biblioteczną, czytelniczką i świetlicową, otoczeni opieką Ministerstwa Oświaty nigdy już nie wrócą do pierwotnego zacofania. Wejdą na drogę postępu, która połączy ich z twórczym nurtem życia.

J. T.

Na Targach coraz gwarniej

Zagranica kończy budowę stoisk

W nocy ze środy na czwartek przyjechała na Targi ekipa węgierska z dyr. stoiska p. **Gombos Sandorem** na czele. Przybyli również architekci, którzy przystąpili w dniu wczorajszym do montażu stoiska. Wśród eksponatów węgierskich powszechną uwagę zwraca olbrzymi nowoczesny autobus. Tego rodzaju autobusów otrzymamy z Węgier większą ilość dla polepszenia komunikacji w naszych miastach. Węgrzy wystawią ponadto lekki i ciężki przemysł, maszyny rolnicze, tekstylia, konfekcje, artykuły żywnościowe itp. Stoisko ich będzie zmontowane w stylu ludowym Nadmienić należy iż wśród eksponatów poważne miejsce zajmie sztuka ludowa.

Daleko posunięto już prace przy stoisku bułgarskim, którego kierownikiem jest p. **Boris Dziourkow.** Z delegacją bułgarską przybył również artysta-rzeźbiarz p. **Athanas Moushakow.** Przygotowuje on wiele ciekawych rzeźb z kamienia, które urozmaicą pawilon bułgarski. Bułgarzy interesują się żywo nie tylko życiem ekonomicznym i gospodarczym naszego kraju, ale pragną nawiązać ściślejszy kontakt ze środowiskiem artystyczno-kulturalnym. W tym celu, w czasie trwania Targów, przybędzie 20-osobowa wycieczka Bułgarów, która zwiedzi całą Polskę, a szczególnie Kraków, Warszawę i Poznań. (H)

Świetlne drogowskazy

Wydział Drogowy Zarządu Miejskiego przystąpił do instalowania w głównych punktach miasta, w których krzyżują się ważniejsze szlaki komunikacyjne, oświetlonych drogowskazów. Pierwszy z nich ustawiono na niewielkim placyku przed głównym wejściem na tereny targowe u wylotu Mostu Dworcowego. Ustawienie takiego drogowskazu jeszcze przed Targami wpłynie niewątpliwie na usprawnienie ruchu w godzinach wieczornych, a kierowcom pojazdów, szczególnie przybyszom z innych dzielnic kraju i zagranicy, ułatwi orientację i swobodne poruszanie się w mieście. (H)

Wydział Kwaterunkowy załatwił sprawę

ku zadowoleniu mieszkańców zagrożonego domu

Na łamach naszego pisma poruszaliśmy parokrotnie sprawę mieszkańców domu przy ul. Wodnej 22, który grozi zawaleniem. Komisja Budowlana oraz władze Wydziału Kwaterunkowego przy Zarządzie Miejskim przyrzekły zagrożonym rodzinom przydzielić mieszkania zastępcze. Po upływie tygodnia stwierdziliśmy, że mieszkańcy nie otrzymali dotąd przydziału na nowe mieszkania.

Z przyjemnością stwierdzamy obecnie, że Wydział Kwaterunkowy zainteresował się szczerze losem zagrożonych rodzin i w miarę możności i dysponowanych lokali przydzielił nowe mieszkania.

Wczoraj odwiedziliśmy pp. Spychałów w nowym mieszkaniu przy ulicy Skarbowej. Jak już wspominaliśmy, pp. Spychałowie, obarczeni czworgiem nieletnich dzieci, zajmowali jeden pokój, urągający wszelkim zasadom higieny. Obecnie zajmują na II piętrze wygodne mieszkanie składające się z pokoju i kuchni. Nie trzeba chyba dodawać, że z przydziału nowego mieszkania pp. Spychałowie są całkowicie zadowoleni.

Z pozostałych rodzin — najbardziej zagrożonych — p. Maćkowiak otrzymał przydział mieszkania przy ul. Fabianowskiej, a zięć jego p. Wojtkowiak przy ul. Granicznej. Również i p. Walska otrzymała mieszkanie.

Jak nas informuje p. Skotarczak — kierownik Wydziału Kwaterunkowego, Komisja Nadzoru Budowlanego zobowiązała się do ewakuowania dalszych rodzin do nowych mieszkań. Z chwilą przeniesienia wszystkich mieszkańców, dom przy ul. Wodnej 22 ulegnie rozbiórce. (H)

Wieczór fredrowski

Koło Dramatyczne PCK przy Państwowym Gimn. i Liceum im. Zamoyskiej zorganizowało ostatnio „Wieczór fredrowski". Wśród licznych gości nie brak było przedstawicieli Wojska Polskiego.

Zebrani wysłuchali referatu B. Lasocińskiej o życiu i twórczości Aleksandra Fredry, po czym odtworzono krótkie sceny z „Zemsty" w wykonaniu H. Lorkiewicz i Ady Rojkówny. W wyjątkach „Ślubów panieńskich" występowały uczennice: Sobkowiakówna, Żychska i Bolądź. Ponadto Koło Dramatyczne wystawiło jednoaktówkę „Zrzędność i przekora", w której wzięły udział uczennice: Jankiewiczówna, Elbińska i Bojanowska. Przedstawieniami reżyserowała Wanda Elbińska.

Dochód uzyskany z wieczornicy przeznaczono na zakup darów wielkanocnych dla żołnierzy i najbiedniejszych koleżanek.

Wieczór fredrowski powtórzono ostatnio w jednej z jednostek wojskowych i Szpitalu Wojskowym.

Podopieczni miasta

otrzymali świąteczne dary

W sali Odrodzenia Starego Ratusza odbyła się w dniu wczorajszym tradycyjna uroczystość wręczenia paczek świątecznych podopiecznym miasta Poznania.

Do zgromadzonych w liczbie 220 osób przemówił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej p. **Edward Stokowski**, który podkreślił wysiłki Miejskiego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej i ofiarność zamożniejszej części społeczeństwa na rzecz najbardziej potrzebujących tj. wdów, sierot i osób trwale niezdolnych do pracy.

„Państwo Ludowe stara się poprawić waszą dolę, choć nie jest jeszcze w stanie naprawić wszystkich krzywd wyrządzonych przez ustrój kapitalistyczny Polski przedwrześniowej, a pogłębionych przez okupację hitlerowską" — powiedział m. in. p. Stokowski.

Po przemówieniu przystąpiono do rozdania paczek, z których każda zawierała: 2 kg cukru, 2 kg mąki pszennej i 1 kg chleba pszennego, 1 kg kiełbasy, pół kg miodu, pół kg margaryny i 6 jaj. (wm)

11 inżynierów mechaników

W dniu 13 bm. odbyły się w Szkole Inżynierskiej w Poznaniu na wydziale mechanicznym egzaminy dyplomowe, które z pomyślnym wynikiem zdali wszyscy kandydaci. Tytuł inżyniera-mechanika uzyskali pp.: Stefan Blumtyński, Jerzy Firlej, Władysław Jüngst, Bogusław Nowak, Henryk Obuchowski, Józef Piątkowski, Zygmunt Przyłęcki, Stanisław Ratajczak, Andrzej Spychalski, Bolesław Struzik i Wojciech Szymanowski.

Inż. Piątkowski, żegnając — w imieniu swoich kolegów — wykładowców, podziękował im za troskliwość i życzliwość okazywaną w czasie długich studiów. Dyplomanci nie urządzili tradycyjnej lampki wina, natomiast przeznaczyli 10 tysięcy złotych na cele społeczne. Wszyscy nowi inżynierowie objęli już pracę w przemyśle. (cki)

Mimo ciasnych pomieszczeń

Ośrodek Zdrowia dobrze spełnia swe zadanie

Fachowcy twierdzą, że nie to jest ważne, jak Ośrodek Zdrowia wygląda na zewnątrz, co posiada i jakie zajmuje pomieszczenie, ale to jak pracuje personel i w jaki sposób podchodzi do pacjenta. Jednak musi się zgodzić i fachowiec, że odpowiednie warunki, należyte zaopatrzenie w urządzeniu i sprzęt znacznie tę pracę ułatwiają.

Miejski Ośrodek Zdrowia w Kaliszu stwarza właśnie takie pomyślne warunki pracy, wzbudzające u chorego zaufanie. Do Ośrodka wciągnęła nas dziecinarnia, która w wózkach rozmaitego fasonu, popychanych przez mamy wjeżdżała po specjalnej pochylni do jednej z przychodni. Samo wejście prezentuje się bardzo dodatnio, a tablica orientacyjna w bramie poucza od razu, gdzie, kto, w jakich godzinach urzęduje.

Przez wózki trudno się przecisnąć. Chcemy jednak dowiedzieć się o celu tej masowej wizyty w późnych godzinach popołudniowych. Widok mężczyzny w białym fartuchu i pielęgniarki trzymającej obnażone ramionko niemowlęcia, wyjaśniają tajemnicę. To szczepienia przeciwko ospie.

Trzeba jednak zameldować się oficjalnie. Kierownik Ośrodka **dr Kibler** urzęduje właśnie na piętrze przy Rentgenie. W ochronnym fartuchu i okularach wyszedł na chwilę na korytarz i obiecuje pokazać dokładnie wszystkie przychodnie, skoro tylko skończy przyjęcia. Nie będziemy naturalnie „ciągnąć" za sobą po licznych pokojach i pokoikach naszego Czytelnika, który wie z pewnością co to jest Ośrodek Zdrowia. Ale — ponieważ mieliśmy możność oglądać urządzenia i prace różnych Ośrodków i to takich, które są zaliczane do wzorowych w całym województwie (jak Śrem i Krotoszyn) — musimy stwierdzić zupełnie uczciwie, że kaliski Ośrodek może wzbudzić prawdziwy podziw. Mógłby nawet śmiało konkurować z Krotoszynem i Śremem (wprawdzie nie co do samych pomieszczeń i zewnętrznego wyglądu), ale co do urządzeń i pomysłowości wykorzystania sal. Rzadko spotyka się na terenie Ośrodka Zdrowia takie przychodnie, jak fizyko-terapeutyczna (gabinet fizykalnego leczenia), chirurgii ogólnej, oto — laryngologiczna, ginekologiczna. Od 15 bm. ma być uruchomiona przychodnia przeciwalkoholowa, a w dalszej przyszłości sportowo-lekarska. No, ale Ośrodek kaliski dysponuje doskonałymi fachowcami, posiada 10 lekarzy, 6 pielęgniarek i 4 osoby służby pomocniczej.

Warto też zobaczyć drugi przenośny, polowy aparat rentgenowski, który można w ciągu 20 minut rozmontować i zmontować, instalując go np. w samochodzie. Niestety nie możemy bawić się w drobiazgowe szczegóły i opisywać szeregu pomysłowych urządzeń i naprawdę wzorowej wszędzie czystości.

Przy pożegnaniu utkwił nam w pamięci taki miły szczegół: na ścianie stacji opieki nad dzieckiem wisi fotografia, z której patrzy promiennie uśmiechnięta buzia małego bobaska. Jest to „bohater" Ośrodka, uczęszczający najpunktualniej przez okres trzech lat do poradni. Matka sumiennie wykonywała wszystkie zlecenia lekarza. Za to w nagrodę pociecha jej dumnie spogląda ze ściany na innych pacjentów.

Stes.

Dziś w Poznaniu

Piątek Anastazji Wszegniewa	Słońce	wsch.: g. 4.58
		zach.: g. 18.50
	Księżyc	wsch.: g. 22.43
		zach.: g. 5.39

Ważniejsze telefony

Dyżur pełni: Szpital Przem. Pańskiego (tel. 3083)
Pogotowie P. C. K. — 6666, 6667
Straż Pożarna — 1888, 7777
Komenda Milicji Obyw. — 7874
Inf. Pocztowa — 08; **inf. kolejowa** 52826
Dokładny czas — 3333
„Orbis" — 1550
Pogotowie Techn. Elektrowni — 3130

TEATRY I KINA

nieczynne: dziś i jutro.

KOMUNIKATY

W myśl zaleceń Wojewody Poznańskiego Miejski Wydział Przemysłu i Handlu prosi miejscowe społeczeństwo o nabywanie chleba żytniego wyborowego wypiekanego z żytniej mąki luksusowej 28%. Cena chleba wynosi 50 zł za 1 kg.

Członkowie Koła Łazarz Zw. Powst. Wielkopolskich mogą odebrać masło w sekretariacie koła, ul. Rokossowskiego 32, w dniu 15 bm.

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego w Poznaniu sklep nr 120 złożyła w redakcji naszego pisma pewną kwotę pieniężną, pozostawioną w dniu 27 marca przez jednego z klientów we wspomnianym sklepie. Kwota jest do odebrania w redakcji „Głosu Wielkopolskiego".

Uzupełnienie. W związku z notatką pt. „27 inżynierów opuściło znów mury Szkoły Inżynierskiej", zamieszczoną we wczorajszym numerze, podajemy, że dyplom inżyniera na Oddziale Architektury otrzymała również p. **Janina Hejmowska**, najmłodsza słuchaczka S. I.

KRONIKA

16 KWIECIEŃ

Sobota Bernadety Nosisława

Słońce wsch.: g. 4.55 zach.: g. 18.51
Księżyc wsch.: g. —.— zach.: g. 6.05

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.

Sekcja tenisa stołowego przy Z. K. S. „Budowlani", urządza w dniach od 19 do 22 bm. zawody o mistrzostwo miasta Ostrowa. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 19 bm. sekretariat Z. K. S. „Budowlani", przy ul. Wolności 24, 3 piętro, pokój 20 w godzinach od 8 do 13 i od 15 do 18. Rozgrywki obejmują następujące konkurencje: gra pojedyńcza dla pań, panów, juniorów oraz double seniorów i juniorów. Wpisowe dla seniorów wynosi 100 zł, dla juniorów i gier podwójnych 50 zł. Losowanie odbędzie się w dniu 19 bm. o g. 15.30.

Spółdzielnia Zbytu Zwierząt została przemianowana na Oddział Centrali Mięsnej. Nie może ona zajmować się handlem detalicznym, przeto funkcję tę, spełnianą dotychczas przez Spółdzielnię Zbytu Zwierząt, przejęła Rzeźnicko-Wędliniarska Spółdzielnia Pracy „Jedność" w Ostrowie przy ulicy Celnej 1 i do niej należy zwracać się w sprawie zakupu mięsa, wędlin i podrobów.

Gazownia Miejska zaoszczędzi 2 miliony zł. Kierownictwo oraz Rada Zakładowa Gazowni Miejskiej w Ostrowie obliczyły, że w roku 1949 można zaoszczędzić 2 miliony i 15 tys. zł, przez zmniejszenie zużycia węgla, przez wydajność pracy w dziale wytwarzania, w dziale instalacji oraz w dziale sprzedaży jak również przez zmiejszenie personelu administracyjnego. Zaplanowaną jednostkę zużycia węgla 2,25 kg na 1 m³ gazu zmniejszono w marcu br. na 2,18 kg. Świadczy to, że pracownicy Gazowni Miejskiej z działu produkcji zrozumieli w całej rozciągłości wytyczne Rady Zakładowej i kierownictwa. Przez wprowadzenie współzawodnictwa przy średniej produkcji na dobę 4660 m³, Gazownia Miejska zaoszczędzi 8270 godz. pracy. Dział rozdzielania tj. sieć i instalacja zaoszczędzą 1793 godziny. Przy zastosowaniu tych oszczędności koszt produkcji 1 m³ gazu z 15,2 zł zmniejszy się na 14.38 złotych. (md)

RAWICZ

Związek b. Więźniów Politycznych urządził w dniu 10 bm. uroczystą akademię z okazji zakończenia „Tygodnia Międzynar. Solidarności b. Więźniów".

W przepełnionej publicznością sali Domu Społecznego otwarcia akademii dokonał prezes koła p. Frankiewicz, a referat wygłosił delegat zarządu wojewódzkiego p. Garbarek. W części artystycznej wystąpił chór mieszany „Arion" oraz solistka p. Kuścińska. Zebrani uchwalili na zakończenie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Zapewniamy, że walczyć będziemy zdecydowanie o utrwalenie sprawiedliwego pokoju światowego i wyrażamy wiarę, że Światowy Kongres Pokoju rozbije zakusy podżegaczy wojennych".

Czyn godny naśladowania. Parcelant Józef Pawlak z Góreczek Wielkich, gmina Jutrosin, doceniając tak ważną dla państwa akcję „H" zakontraktował w tych dniach 18 sztuk trzody chlewnej. Chlewnię swoją prowadzi p. Pawlak wzorowo i może być przykładem dla wszystkich rolników w powiecie.

Kobieta zastępcą sołtysa. W przeprowadzonych ostatnio wyborach zast. sołtysa gromady Szymonki gmina Jutrosin mieszkańcy wybrali jednogłośnie na to stanowisko p. **Annę Lempaszek**, żonę robotnika miejscowego. Nowy zastępca sołtysa p. Anna Lempaszyk, cieszy się ogólnym zaufaniem mieszkańców wsi.

Młodzież rolnicza

zakończyła semestr zimowy

W Publicznej Średniej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Chociczy, pow. Jarocin zakończono semestr zimowy. Poza inspektorem oświaty rolniczej p. Piaczyńskim przybyli na uroczystość przedstawiciele partyj politycznych, M. O., Zw. Samopomocy Chłopskiej, ZMP, rodzice uczennic, oraz ludność powiatu.

Sprzyjająca pogoda pozwoliła na urządzenie uroczystości w parku. Gości witała kierowniczka szkoły p. M. Ziemkiewiczowa. Sprawozdania składały uczennice, zapoznając słuchaczy z organizacją życia szkolnego i osiągnięciami w nauce.

Insp. Piaczyński podkreślił, że szkoła w Chociczy zdobyła sobie zaufanie społeczeństwa, a obok zwykłej pracy programowej potrafiła zorganizować kurs oświaty dla dorosłych, kursy kroju i szycia oraz kursy gotowania dla gospodyń wiejskich. W imieniu starosty powiatu jarocińskiego insp. Piaczyński podziękował kierownictwu i wychowawcom za ofiarną pracę przy rozwoju szkolnictwa rolniczego.

Z kolei goście zwiedzili starannie przygotowaną wystawę prac uczniowskich. Z eksponatów największe zainteresowanie budził dział krawiecki i robót ręcznych, oraz wykresy z dziedziny ogrodnictwa, dietetyki itp.

Podwieczorkiem i wspólną fotografią zakończono uroczystość. (Tom)

40-lecie „Lutni" w Jutrosinie

Ubiegłej niedzieli Koło Śpiewu „Lutnia" w Jutrosinie, pow. Rawicz obchodziło uroczystość 40-lecia istnienia, urządzając z tej okazji „Wieczór Pieśni". Na uroczystość przybyli: delegat Wlkp. Zw. Kół Śpiewaczych, instruktor terenowy prof. Droszcz z Poznania oraz z zarządu okręgowego ks. Becker, mec. Polack i skarbnik Herwich.

Mec. Polack omówił działalność koła w okresie 40-letnim. Następnie wręczył dyplomy za wytrwałą i nieprzerwaną pracę na niwie śpiewaczej członkom Koła: Z. Hechmanowi, M. Przystańskiemu, M. Tyczewskiemu, St. Morysonowi, W. Nowackiemu, Fr. Walczakowi oraz Antoniemu Burzcyńskiemu. Ten ostatni był przez 25 lat prezesem Koła, wobec czego mianowano go obecnie prezesem honorowym. Obecny był też założyciel Koła p. Jan Chudy. Ponadto wręczono 17 czynnym członkom dyplomy za pilne i gorliwe uczęszczanie na lekcje śpiewu.

W części artystycznej chór pod dyrekcją p. Stanisława Frąckowiaka odśpiewał kilkanaście utworów Chopina Minchejmera, Kwaśnika, „Pieśń Zjednoczenia Partii" Panufnika, „Pieśń Jedności" Gradsteina i „Piosenkę o Warszawie".

Wypada zaznaczyć, że Koło Śpiewu „Lutnia" jest jednym z najaktywniejszych kół okręgu rawickiego i na każdym zjeździe kół śpiewaczych zdobywało pierwsze miejsce. (u)

Cudzymi końmi nie zajechał daleko

Tadeusz Ekiert z Łodzi (ul. Sosnowa 28, m6) był zatrudniony u rolnika Feliksa Tyrakowskiego w Fabianowie, pow. Ostrów jako robotnik rolny. Otrzymawszy polecenie pracodawcy przywiezienia nawozów sztucznych z pobliskiego Lewkowa, wyjechał parą koni i... nie wrócił. Zamiast bowiem do Lewkowa, puścił się w drogę do Łodzi z zamiarem przywłaszczenia koni z powózką oraz 3000 zł, które zabrał na zapłacenie towaru.

Zaniepokojony długą nieobecnością Ekierta, pracodawca zawiadomił posterunek M. O., który zdołaj ująć zbiega już w Opatówku, pow. Kalisz. Przytrzymany Ekiert nie przyznał się do kradzieży, lecz tłumaczył, że zabłądził, gdyż zamiast jechać na prawo do Lewkowa, pojechał na lewo do Opatówka.

Rozpatrując sprawę, Sąd Okręgowy w Ostrowie skazał Ekierta na rok więzienia. (md)

Za mało książek
w Bibliotece Miejskiej w Ostrowie

W dniu otwarcia (16. 1. 1949) posiadała biblioteka księgozbiór złożony z 867 książek. W okresie sprawozdawczym ilość ta podwyższyła się do 1541 egzemplarzy. Z biblioteki korzysta obecnie 506 czytelników, w tym 291 młodzieży. Najniższą liczbę odwiedzin zanotowano w dniu 18. 1. br. (33osoby) najwyższą zaś w dniu 18 lutego br. (164 osoby). Obecnie korzysta z biblioteki przeciętnie dziennie 100 osób. Do dnia 1 kwietnia br. odwiedziło bibliotekę 3465 czytelników wypożyczając 5308 książek.

Powyższe cyfry z okresu dwóch i pył miesięcy świadczą najdobitniej, że biblioteka była w naszym mieście koniecznie potrzebna. Niestety i teraz jeszcze kierownictwo biblioteki nie może przyjmować nowozgłaszających się czytelników. Bo chociaż księgozbiór powiększył się od dnia otwarcia biblioteki o blisko 100 proc., to jednak liczba posiadanych książek jest jeszcze stale za mała. A więc wzrost czytelnictwa — objaw wysoce pocieszający. (md)

Junacy — pamięci Gen. Świerczewskiego

Sekcja imprezowo-artystyczna hufców miejskich w Kaliszu, urządziła ostatnio uroczystą akademię dla hufców fabrycznych „S. P.", poświęconą pamięci bohaterskiej śmierci generała Karola Swierczewskiego.

Na program akademii złożył się referat „O życiu i działalności generała Świerczewskiego", oraz deklamacje i występy chórów gimnazjalnych. Udział junaków i junaczek był bardzo liczny. (lc)

Bilans pracy TPŻ
w Lesznie

Ostatnio odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Przyjaciół Żołnierza w Lesznie.

Zebranie zagaił prezes p. Janowicz, witając p. wicestarostę Maciejewskiego, przedstawicieli partyj politycznych, organizacyj społecznych oraz członków i sympatyków T. P. Ż. Referat ideologiczny wygłosił por. Zieliński, który omówił rolę i zadania T. P. Ż. Na zakończenie por. Zieliński podziękował dotychczasowemu zarządowi T. P. Ż. i obywatelom miasta Leszna za współpracę i ofiarność. Szczegółowe sprawozdanie z działalności T.P.Ż. w ubiegłym roku odczytał p. Nadolny. Głównym celem pracy T. P. Ż. było podniesienie kulturalno-oświatowego poziomu żołnierza. T. P. Ż. przekazało wojsku 1 radioodbiornik z 12 głośnikami, sprzęt muzyczny i świetlicowy, ufundowało 23 nagrody na trzecie centralne zawody strzeleckie oraz trzy nagrody dla wyróżnionych podoficerów. Z okazji Kongresu Zjednoczeniowego przekazano świetlicę dla poborowych przy R. K. U.

W skład nowego zarządu T. P. Ż. w Lesznie weszli pp.: Zenon Maciejewski — prezes, Edward Nadolny — I wiceprezes, Edward Gierliński — II wiceprezes, Józef Klemenski — sekretarz, Julian Kuczkowski — zastępca sekretarza, i Wojciech Wencel — skarbnik. (Zb.)

Nie ma już pociągu do wódki

Stanisław Mydlach, kupiec z Kalisza (ul. Targowa 24) był komiwojażerem w firmie „HANKA" w Pleszewie. Od różnych odbiorców tej firmy zainkasował łączną kwotę 171 507 zł, którą sobie przywłaszczył. Sprawa się wydała i przeciwko Mydlachowi sporządzono akt oskarżenia.

Onegdaj odpowiadał on przed Sądem Okręgowym w Ostrowie za sprzeniewierzenie. Na rozprawie Mydlach tłumaczył się, że skradzione pieniądze zużył na wódkę, obecnie jednak, po przejściu kuracji antyalkoholowej, nie ma już więcej pociągu do wódki. Wyrok brzmiał: jeden rok więzienia. (md)

Prosto w oczy

Apteczki i telefon

W ubiegłą niedzielę zakończył się w Grodzisku kurs dla wiejskich przodownic zdrowia. Przewidziano m. in. obdarowanie wszystkich uczestniczek kursu apteczkami PCK, które dziewczęta miały zabrać ze sobą do wsi, gdzie mają rozpocząć pracę. Wszystkie bowiem tego samego dnia opuszczały Grodzisk. Władze gminne Grodziska i Granowa dały na ten cel fundusze, apteczki zamówiono w Poznaniu z zastrzeżeniem dostarczenia ich punktualnie na niedzielę 10 bm. do Grodziska.

Jak poinformował dostawca, załatwiono w Poznaniu konieczne formalności na kolei, pozostawało więc tylko oczekiwać cierpliwie na transport. Tymczasem przyszła niedziela, a o nadejściu apteczek nie było żadnej wiadomości. Zaniepokojeni organizatorzy kursu postanowili monitować władze kolejowe, chcąc porozumieć się telefonicznie z dworcem poznańskim. Niestety rozmowa telefoniczna nie doszła do skutku, gdyż stacja Grodzisk odmówiła połączenia, twierdząc, że służbowo nie można do stacji Poznań dzwonić. Apteczki nie przyszły i w rezultacie uroczystość zamknięcia kursu zakończyła się, upłynął dzień niedzielny, a przodownice zdrowia rozjechały się do domu.

Chyba każdy zrozumie, że trzeba będzie teraz posyłać specjalnie apteczki do danych miejscowości, opłacać dodatkowy transport, lub też ściągać znowu przedstawicieli danych miejscowości do Grodziska, aby zamówiony sprzęt zabrali. Jednym słowem — spore zamieszanie, a przede wszystkim strata cennego czasu i niepotrzebne wydatki.

Organizatorzy kursów twierdzą, że winę ponosi kolej. W każdym razie, gdyby nawet inna była przyczyna niedostarczenia na czas zamówionych apteczek, należało bezwzględnie ułatwić stelefonowanie się z Poznaniem. Odmowa przedstawiciela jednej władzy (kolejowej) przedstawicielowi innej władzy spowodowała w danym wypadku nowe niepotrzebne wydatki i zachwiała zaufanie świeżo wyszkolonych przodownic zdrowia do obietnic i projektów organizatorów kursu.

W okresie oszczędzania takie marnotrawstwo przez nadgorliwy upór jednego pana nie powinno być tolerowane. St. S.

„Głos" z Poznania

W Szkole Inżynierskiej zdali egzaminy dyplomowe i uzyskali tytuły inżynierów pp.: J. Deskur, B. Cioch, Z. Czabajski, Z. Frasunkiewicz, Z. Gajewski, E. Gjżewski, Z. Mączyński, B. Schlaps, H. Krzesiński, J. Musielak, M. Pyszniak, J. Wewiór, H. Waligórski, E. Klonowski, B. Cybulski, A. Hahn, D. Pałkańska—Hahnowa, J. Kossowski, A. Lendziora, M. Kołodziejczakówna, J. Maćkowiakówna, J. Pawlak, W. Preiss, B. Strzykała, J. Thomas i K. Wirbserówna.

*

Ze stypendiów przyznanych z funduszów Tow. Przyj. Młodzieży Szkół Wyższych na Poznań przypadło ogółem 217. Stypendium wynosi 4.000 zł miesięcznie. Uniwersytet Poznański otrzymał 138 stypendiów, przy czym na wydział humanistyczny wypadło 46, na matematyczno-przyrodniczy 43, na prawno-ekonomiczny 8, na lekarski 7, na Studium W. F. 14, na wydział rolniczo-leśny 13. Szkole Inżynierskiej przyznano 33 stypendia, Akademii Handlowej 29, Państw. Wyższej Szkole Muzycznej 8 i Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznychc 9.

*

W dniu Święta Pracy Okręgowa Liga Lotnicza odda do użytku samolot sanitarny „Zjednoczenie".

*

Na zebraniu pracowników Komendy Wojew. Miejskiej i Powiatowej SP postanowiono przystąpić do czynu pierwszomajowego. Zebrani m. in. zobowiązali się usunąć przed Świętem Pracy gruzy leżące wokół budynku Komendy Wojew. SP. i zebrać złom z tego terenu.

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 52909. zast. red nacz. 50231, sekr. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50234 i 51902.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.
Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499.
Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499.
Wydawca: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—60744

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarskie

Mgr Kuntzówna, specjalistka pielęgnacji cery, włosów, Słowackiego 34 m. 4, tel. 94-34, od 10—13 i 15—17. Indywidualne stosowanie własnych kosmetyków. 4a-8

Wolne posady

Wychowawczyni do niemowlęcia poszukuję. Zgłoszenia warunkami, referencjami: Lublin, Dolna 3 Maja 6, m. 10, Zajączkowska. 4a-102

Szwajcara, dwie posyłki, dobre warunki zaraz. Oferty „Głos Wielkopolski" Ostrów Wlkp. 4b-30

Nauka

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metodą dziesięciopalcową. Ratajczaka 36. Dla zamiejscowych listownie. p2480

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p2511

Wyższe Kursy Księgowości Przebitkowej wg ramowego planu kont rozpoczynam 5 maja. Smólski, Wawrzyniaka 33. p1994

Osobiste

Świadków wypadku 2. 10. 1948 godz. 19, przystanek trolleybusu ul. Wilczaka, poszukuję. Stachowiakowa, Matejki 44. 5429

Sprzedaże

Obrączki ślubne oraz wszelką biżuterię poleca W. Stajewski, Poznań, Półwiejska 9b. p2503

Sienniki, ceraty, chodniki koce, dywany, liny. Pertek, Kraszewskiego 17. 4a-1

Sypialnie, kuchnie, dobre wykonanie korzystnie — Janiak, Poznań Rybaki 6. p2518

Meble różne, wielki wybór korzystnie — Janiak, Poznań, Rybaki 6 w podwórzu. p2521

Materace wyściełane, łóżka metalowe wykonuje Rekorda, ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p2512

Galanteria poleca guziki w dużym wyborze oraz dodatki krawieckie. W. Garbary (narożnik pl. Bernardyńskiego). 4a-22

Pianina, fortepiany, fisharmonie poleca oraz wykonuje gruntowne remonty Betting, Leszno tel. 671. 4a-94

Tapczany, fotele, leżanki, materace, poleca Kopczyk, Szkolna 2. 4a-113

Ubrania — Płaszcze — Spodnie — Materiały i dodatki krawieckie. J. Szymczyński, Poznań, Dąbrowskiego 9/11 — tel. 502-42 (naprzeciw Ubezpieczalni Społecznej). 4a-17

Poduszki sypialne, kołdry oraz pierze na pościele dla hoteli, pensjonatów, domów wczasów, szpitali poleca „Emkap". M. Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30. Mech. czyszczalnia pierza. p2202

Akumulatory samochodowe motocyklowe, naprawia 24 godzinach „Warta", al. Wielkopolska 10, tel. 518-84. 4a-189

Pieski karzełki (Rehpinczerki). Zakład Elektrotechniczny, Półwiejska 7. c933

Węgiel drzewny, bukowy, poleca „Erdebe". Bydgoszcz, Pomorska 44. p2719

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań, Ogrodowa 11
Telefon 98-63
Nagr. na P.W.K. — Rok zał. 1914
POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNANIU 1929 — PRACY I ZASŁUGI
p2510

Sklep w centrum Poznania, nadający się na każdą branżę, radio 5-lampowe, sypialnię, z powodu wyjazdu. — Adres wskaże Głos Wlkp. nr 5544.

Warsztat bednarski sprzedaje beczki debowe różnego rozmiaru i przyjmuje zamówienia. Łozowski Grzegorz, Gubin, Żymierskiego 58. 4b-70

Odstąpię powodu choroby właściciela zakład fotograficzny, dobrze prosperujący, mieszkalnym urządzeniem w Poznańskiem. Oferty Głos Wielkopolski nr 5351.

Kupna

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła, Poznań, Masztalarska 8, telefon 20-20 p2514

Prasę filtracyjną, hydrauliczną, średniej wielkości, w dobrym stanie, kupię. J. Wysocki, Pleszew, ul. Marszewska 4. 4a-125

Barak mieszkalny, podać wielkość, stan, cenę, kupię. Oferty Głos Wlkp. nr 5464.

Parcelę — Willę — Domek — Gospodarstwo — Kamienicę kupię. Cena obojętna. Oferty Głos Wlkp. nr 5100.

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10, 21-11. p2515

Książki, księgozbiory, polskie, obcojęzyczne kupuje Księgarnia Gierczaka, Poznań, Daszyńskiego 59. p2350

Gospodarstw, kamienic, domów poszukuję. Pośrednictwo: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2 4a-15

Szuka lokalu

Poszukuję dużego pokoju z kuchnią. Zwrot remontu. Wiadomość: Krauthofera 7, Ignasiak. 5430

Zguby

Zgubiono książki tożsamości pary koni maści: kary drugi skorowiony, Franciszek Sobierai Osowasień (Wschowa). 4b-13

Zgubiono kartę RKU, wydaną Krosno, Józef Trabuć, Czerwińsk. 4b-78

Zgubiono kartę rejestracyjną nr 11 054 na nazwisko Bronisław Gawłowski, gm. Zabór, pow. Zielona Góra. 4b-77

Zgubiono kartę rejestracyjną na nazwisko Brunon Piechowiak, Zabór, powiat Zielona Góra. 4b-79

Zgubiłem duplikat rejestracji RKU Konin, Kazimierz Lewandowski, Rysiny. 4a-138

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin, dowód osobisty, Marian Kominkiewicz, Stara Olszyna. 4a-133

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Kętrzyn na nazwisko Kazimierz Pracownik, Gorzów, ul. Pomorska 12. 4a-111

Skradziono dowód tożsamości kolejowy nr 1 006 684 na nazwisko Serafina Woronowicz, zamieszkała Gorzów, Sienkiewicza 8. 4a-115

Zgubiono dowód rejestracyjny wydany w roku 1946 przez RKU Krosno n. Odrą na nazwisko Józef Swaryszewski. 4a-139

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kalisz, Bolesław Skitek, Bronów, pow. Jarocin. 4b-23

Zgubiono kartę rejestracyjną, dokumenty wydane w RKU Jarocin na nazwisko Marian Patecki, Zielona Góra. 4b-2

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU wydaną w Trzebnicy — Eugeniusz Jamrozik, Zielona Góra. 4b-3

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin oraz inne dowody, Roman Wiśniewski, Przysieka, p. Gniezno. 4b-4

Zgubiono legitymację służbową nr 188 wystawioną 24. 9. 48 przez Inspektorat Szkolny Czarnkowski na nazwisko Kazimierz Niezborała. 4a-38

Zgubiono kartę RKU wydaną w Nowym Targu na nazwisko Franciszek Firek, Krosno nad Odrą. 4b-16

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin nazwisko Stefan Walentynowicz, Konin, Przedziałki 36. 4b-17

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin, Jan Górny, Konin, Kurowskiego 3. 4b-18

Zgubiono zaświadczenie rejestracyjne RKU Leszno na nazwisko Józef Koszykowski z Jana, rocznik 1914, zamieszkały Leszno, ul. Chrebrego 25. 4b-20

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Jarocin, legitymację Ub. Społ. Ostrów nr 26612625, legitymację Centr. Związku Metalowców Oddz. Ostrów, legitymację TPPR, kartę rowerową na nazwisko Władysław Cegła, Gorzupia, powiat Krotoszyn. 4b-54

Zgubiono legitymację służbową 900, Janina Wieźlak, wystaw. przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów Poznań. 4a-34

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Rzepin na nazwisko Zygmunt Adamski. 4a-47

Zgubiono dokumenty wojskowe wydane RKU Gorzów — Józef Giszczyński, Białcz, gm. Witnica, pow. gorzowski. 4a-65

Zgubiłem zaświadczenie rejestracyjne RKU Szamotuły, odcinek zameldowania milicyjnego. Zdzisław Okrutny. 4a-61

Legitymację Ubezpieczalni Społecznej Grodzisk nr 6362853 zgubiłem. Stanisław Hauszczak, Zodyń Nowy, pow. Wolsztyn. 4b-34

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kościan, Antoni Żarnowski, Gostyń. 4b-36

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Rawicz, Jan Kaczmarek, Dalabuszki, pow. Gostyń. 4b-37

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Rawicz, Józef Kuźniak, Dalabuszki, pow. Gostyń. 4b-38

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Puławy Lubelskie, Henryk Sikorski, Daleszyn, pow. Gostyń. 4b-39

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Rawicz, Józef Andrzejczak, Bodzewko pow. Gostyń. 4b-40

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Wągrowiec, Stefan Laube, Konstantynowo (Chodzież). 4b-52

Zgubiono odcinek zameldowania w Bogdańcu, pow. Gorzów, metryki urodzenia rodziny — Jan Urda, Podjenin, pow. gorzowski. 4a-77

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Gniezno, prawo jazdy — Wacław Olejarnik, Gniezno, ul. Jolanty 15. 4a-78

Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Gorzów, kartę rowerową dowód z OUL kupna roweru, Antoni Kolb, Kurowo Stare, pow. Strzelce Kraj. 4a-79

Zgubiono legitymacje: Fabryki Zgrzebiarek, Zw. Zaw., partyjną i rowerową na nazwisko Władysław Maryński, Zielona Góra. 4b-28

Zgubiono kartę rejestracyjną wystawioną przez RKU Wierzbnik, woj kieleckie, na nazwisko Stefan Porzoga, syn Wincentego, Lasotki, pow. Leszno. 4b-43

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Rawicz, Teodor Nowacki, Ugoda. 4a-84

Zgubiłem kartę rejestracyjną RKU Rawicz, Jan Łukowiak, Ugoda. 4a-82

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Rawicz, Stanisław Lorek, Ugoda. 4a-83

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU wydaną w gm. Rzeczyca, Szczepan Olszewski, Kopienino, pow. Świebodzin. 4b-49

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin — Jan Grześczak, Świebodzin, Świerczewskiego 55. 4b-50

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin, Zygmunt Sołtysiak, rocznik 1924, Ruchenna, gm. Czołowo pow. Koło. 4b-67

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin — Zygmunt Szafrański, rocznik 1920, Kol. Powiercie, gmina Czołowo, pow. Koło. 4b-66

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin — Szczepan Koligot, Ruszków I, gm. Kościelec, powiat Koło. 4b-65

Zgubiono kartę demobilizacyjną wydaną przez RKU Konin, Bronisław Marciniak, rocznik 1919, Kłodawa, pow. Koło. 4b-64

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin, Stefan Kiciński, rocznik 1925, Krzykosy, pow. Koło. 4b-54

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin — Feliks Jaworski, rocznik 1920, Boguszyniec, gm. Krzykosy pow. Koło. 4b-58

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin, Jan Rosa, rocznik 1922, Boguszyniec, gm. Krzykosy, powiat Koło. 4b-57

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin, Wacław Szczepkowski, rocznik 1920, Boguszyniec, gm. Krzykosy, pow. Koło. 4b-56

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin — Franciszek Dębowski, rocznik 1920, Nowa Zawadka, gmina Drzewce, pow. Koło. 4b-59

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin — Zygmunt Stefaniak, rocznik 1922, Maciejewo, gm. Budzisław, pow. Koło. 4b-60

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin — Franciszek Kawka, rocznik 1924, Chojny, gm. Krzykosy, pow. Koło. 4b-61

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin — Józef Jaworek, rocznik 1920, Ponętów Dolny gm. Krzykosy, pow. Koło. 4b-63

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Konin — Stefan Dębski, rocznik 1922, Barłogi, gm Krzykosy powiat Koło. 4b-62

Różne

Instalacje i naprawy światła elektrycznego przeprowadza „Telefonia" Kramarska 25. 4a-19

Fotografie nagrobkowe wiecznotrwałe. „Elchafilm" Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. 4b-5

Sztandary
Paramenta kościelne wykonuje i reperuje
ST. JAKUBCZAK
Poznań, ul. Szwajcarska 19
tel. 98-72 p2418

CHILIJSKA SALETRA
i amerykańskie dolary

W szkolnych podręcznikach geografii rozdział poświęcony południowo-amerykańskiej republice, Chile rozpoczyna się zwykle od informacji, że w północnej części kraju, pustyni Atakama, znajdują się największe w świecie pokłady saletry. Zanim rozpoczęto produkcję sztucznych ntratów, Chile posiadało światowy monopol na dostarczanie tego cennego surowca.

Jednak, choć saletra ta nosi nazwę „chilijskiej", przymiotnik ten ma znaczenie wybitnie konwencjonalne, wynika wyłącznie z szacunku dla geografii. Wydobywaniem jej bowiem i eksportem, słowem całkowitą eksploatacją cennych złóż zajmuje się towarzystwo anglo-chilijskie, całkowicie uzależnione od amerykańskiego kapitału.

Chile posiada również bogate zasoby miedzi, ale i te znajdują się w obcych rękach. Okręgi, w których znajdują się pokłady miedzi, opanowane są gruntownie przez amerykańskich koncesjonariuszy. Jest cechą znamienną, że Jankesi wywożą z Chile miedź pod postacią surowca. Wszelkie próby wybudowania hut dla przeróbki miedzi, rozbijają się o odmowę amerykańskich monopoli, które nie chcą dostarczyć potrzebnych urządzeń technicznych. Oczywiście, dużo korzystniejsze jest dla nich utrzymanie Chile w charakterze dostawcy surowca.

W podobny sposób przedstawia się eksploatacja innych bogactw naturalnych południowo-amerykańskiej republiki. Na chilijskim terytorium Ziemi Ognistej odkryto źródła ropy naftowej. Rząd prezydenta Gornalesa Videle oświadczył uroczyście, że Chile eksploatować je będzie własnymi siłami, na wyłączne dobro republiki. Ale... gdy zwrócono się do Stanów Zjednoczonych A. P. z prośbą o pożyczkę na wyposażenie techniczne przemysłu naftowego, rząd Stanów pożyczki odmówił, wyjaśniający, że w podobnej sprawie należy porozumieć się z Standard Oil Company. Odpowiedź tej firmy była szybka i wyraźna: „dajcie nam koncesję, a wszystkie kłopoty i trudy z eksploatacją źródeł naftowych my przyjmiemy na swoje barki". W rezultacie ropę naftową Ziemi Ognistej spotkał taki sam los, jak atakamską saletrę.

Analogiczne wypadki cytować można również z dziedziny eksploatacji węgla czy żelaza. Amerykański trust stalowy rządzi się w Chile, jak we własnym domu. Kiedy chilijskie towarzystwo rozbudowy przemysłu powzięło zamiar wybudowania w Concepcion wielkiej odlewni stali, to budowę odlewni przeprowadzała Cooper's Comp. (Pittsburg, Pensylwania), dostawę rudy wykonuje Betleem Chili Iron Mines Comp., a gdy zabrakło kapitałów na uruchomienie przedsiębiorstwa dostarczył ich Bank Eksportowo-Importowy w Waszyngtonie. W kapitale zakładowym, wynoszącym 83 miliony dolarów, udział amerykański stanowi przeszło 62%, czyli 52 mil. dolarów.

Przykłady takie można mnożyć bardzo długo.

Z Chile wywozi się znaczne ilości owoców. Ich zakup spoczywa w ręku monopolistycznego trustu United Lmt. Comp. Dlatego owoce chilijskie tańsze są w Stanach Zjednoczonych, niż w Chile. W Chile produkuje się dużo wina, ale mieszkańcy nie piją najlepszych gatunków, gdyż wywozi się je za granicę. Macki monopoli amerykańskich sięgają wszędzie. Nawet proszek do zębów, sprzedawany w Santjago, na którego opakowaniu widnieje napis „Made in Chili", w rzeczywistości jest wyrabiany przez jakąś amerykańską, koncesjonowaną firmę.

Niewątpliwie, kapitał północno-amerykański bardzo troskliwą opieką otacza tę republikę południowo-amerykańską. Toteż „opiekuje się" nie tylko jej przemysłem, ale także wszelkimi zamachami stanu, kryzysami gabinetowymi i innymi zmianami rządu. Żadne poważniejsze wydarzenia polityczne nie może się tu odbyć bez zgody i zezwolenia dolarowych protektorów. I opieka ta rozszerza się i zacieśnia coraz bardziej, a najwymowniejszą ilustracją tego jest stały wzrost wkładów amerykańskiego kapitału w chilijskie przedsiębiorstwa. Przed pierwszą wojną światową wynosiły one 15 milionów dolarów, w roku 1940 osiągnęły sumę 600 milionów dolarów. W ciągu dwudziestu kilku lat powiększyły się czterdziestokrotnie!).

Według artykułu S. Oparina w „Nowoje Wremia".

Fraszki postne

Rewolucja w Boliwii

Kilku swoich generałów
Uśmiercili Boliwianie
Twierdząc, że to przed świętami
Generalne jest sprzątanie.

Wielki post

Niekiedy i mąż prostym
Potrafi wykręcić się kantem:
Gdy żona straszy go postem,
On woli — post restaurante.

MIK

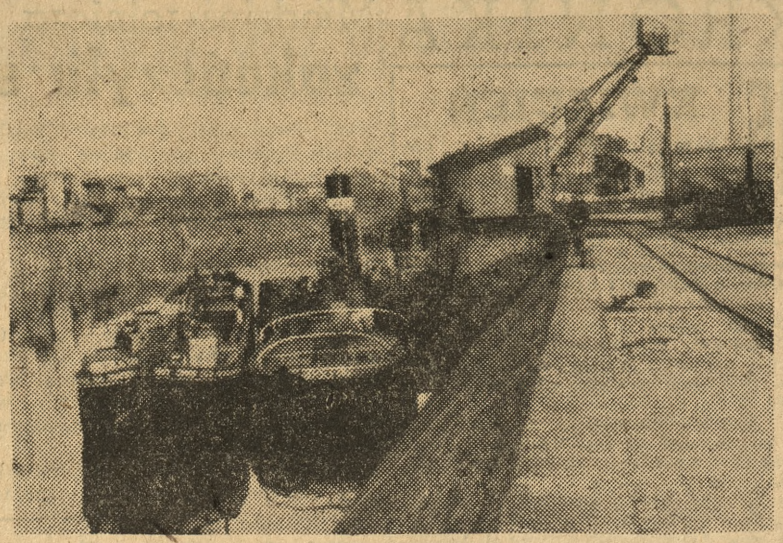

Żegluga na Odrze po okresie zimy została wznowiona. Holowniki w porcie wrocławskim, które niedawno przewiozły pierwszy transport rudy dla hut polskich i czechosłowackich ze Szczecina Fot. Ag. Il. „API"

RADIO

na poniedziałek, dnia 18 kwietnia 1949 r.
(II święto)

7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.10 Dalszy ciąg muzyki; 8.55 Wiadomości Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju; 9.00 Nabożeństwo z kościoła Wszystkich Świętych w Poznaniu; 10.00 Audycja dla chorych w opr. ks. Micha'a Rekasa; 10.10 „Ursus pracuje w Łomiankach" — audycja słowno-muzyczna; 11.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół Tadeusza Polańskiego, zespół ludowy Ksawerego Stanickiego i soliści; 12.04 „Wiosenne melodie"; 13.05 Radiokronika; 13.15 Koncert dla przodowników pracy majątku państwowego w Okocimie; 14.10 „Dyngus" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 14.30 Koncert popularny; 15.00 „Hrabina d'Escarbagnas", komedia Moliera; 15.35 „Wesele lubelskie" Szeligowskiego. Wykonawcy: chór i orkiestra P. R. pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego oraz sporan solo; 16.10 Muzyka; 16.45 Felieton literacki Wiecha; 17.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Krakowskiej Orkiestry P. R.; 18.00 „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza; 18.20 Recital fortepianowy Aleksandra Kagana; 18.50 Felieton aktualny; 19.00 „Pocałunek" — opera w 3 aktach Fryderyka Smetany w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Opery Poznańskiej pod dyr. Zygmunta Wojciechowskiego (transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu); 21.00 Felieton Wandy Odolskiej; 21.30 Muzyka taneczna; 22.00 Wiadomości sportowe ogólnopolskie; 22.10 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R.; 22.45 Muzyka taneczna; 23.10 Muzyka taneczna.

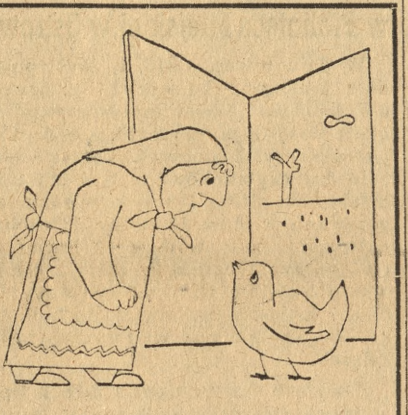

— Mama kazała się zapytać, czy kupi Pani jajka...

PRAWO w ŻYCIU

Wł. Chomiński. — Czynsz najmu w domach wyłączonych spod gospodarki przymusowej zależy od umowy stron. Z braku porozumienia wysokość czynszu ustali Sąd. Może Pani potrącić swoją wierzytelność z tytułu remontu domu.

St. Wierzejewski. — Poza czynszem partycypuje Pan w świadczeniach ubocznych, o ile dochód z nieruchomości nie wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania domu. Poza tym decyduje umowa stron.

J. B. Bojanowo. — Istnieje możliwość zlikwidowania sprawy w trybie Dekretu z 13. 9. 46 o rozgraniczeniu nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr 53 poz. 298). Radzimy zwrócić się po bliższe wyjaśnienie do Komisji Popularyzacji Prawa przy miejscowym Sądzie Grodzkim.

E. B. — Od 1. 9. 48 płaci Pan czynsz w wysokości zależnej od wielkości zajmowanej powierzchni pomieszczeń. Innych świadczeń Pan nie płaci.

Z. R. — Należy wnieść pozew do Sądu Grodzkiego w Poznaniu o zwolnienie maszyny spod zajęcia.

W. J. Wronki. — Może Pan egzekwować wierzytelność na podstawie wyroku z 1934 bez przerachowania. Stwierdzenie długu prawomocnym wyrokiem powoduje przedawnienie wierzytelności dopiero po 20 latach.

W. Z. — Krzyż. — 1. W razie zbiegu uprawnień do zasiłku rodzinnego z tytułu zatrudnienia ojca i matki przysługuje tylko zasiłek z tytułu zatrudnienia ojca.

2. Pracownikom przysługuje zasiłek rodzinny także na żonę lub niezdolnego do zarobkowania męża.

T. L. — Sąd Grodzki, Młyńska 1a pokój 60.

R. R. Swarzędz. — 1. Pisaliśmy wielokrotnie na tematy przez Pana poruszone. Świadczenia uboczne rozlicza się systemem punktowym (ilość pomieszczeń i osób).

2. Najemcy, którzy płacą czynsz w dotychczasowej wysokości, partycypują w kosztach ubocznych (opłaty za dozorcę, wodę, kominowe itp.).

Giżewski A. — Jeżeli system obliczania wartości naturalii zgodny jest z zasadami (stawkami) układu zbiorowego, pretensja Pańska jest uzasadniona.

S. K. — 1. W stosunku do lokali mieszkalnych od których czynsz pobiera się wg. wielkości powierzchni użytkowej podatek od lokali stanowi 10% bieżącego czynszu miesięcznego.

2. Co do sposobu obliczania podatku od nieruchomości, brak jeszcze rozstrzygnięcia wyższej instancji. Stoimy na stanowisku, że opłaty na F. G. M. nie wchodzą w skład podstawy opodatkowania.

J. Ekert. — 1. Art. 23 Dekretu z dnia 25. 10. 48 o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr 52 poz. 414).

2. Za lokal (restaurację) w własnym lokalu płaci Pan opłaty na F. G. M.

Ira. — Uznaje się rozwody udzielone na podstawie przepisów prawa radzieckiego przez władze radzieckie obywatelom polskim w czasie od 1. 9. 1939 do 29. 1. 1946 r. na terenach, które z mocy umowy o polsko-radzieckiej granicy państwowej znalazły się w granicach Z. S. R. R. (Dz. U. R. P. Nr 14/47 poz. 51).

Zaginiony wyrok rozwodowy winna Pani zrekonstruować w postępowaniu sądowym (art. 3 kpc.).

Cz. N. — 1. Testament jest ważny, o ile odpowiada wymogom ustawowym. Data sporządzenia jest bez znaczenia.

2. Matka może swoją częścią — o ile ta część nie jest przedmiotem kontynuowanej wspólności majątkowej — swobodnie dysponować.

3. Rodzeństwo dziedziczy z mocy ustawy obok Pani.

G. W. Piaski. — Odpowiedzieliśmy już w poprzednich numerach.

ZE SPORTU

Uwaga, sportowcy spoza Poznania

Na liczne zapytania z różnych stron kraju w sprawie biegu o puchar naszej redakcji podajemy raz jeszcze wszystkie szczegóły:

W ramach „Małej Olimpiady", która odbędzie się dnia 24 kwietnia br. przewidziane są trzy biegi przełajowe: bieg główny (o puchar „Głosu Wielkopolskiego") na dystansie około 5000 m w którym udział mogą wziąć wszyscy obywatele Państwa Polskiego, a również Polacy z zagranicy, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.

Drugi bieg dla młodzików odbywa się na trasie około 2000 metrów. Startować mogą młodzi od lat 15 do 18 (roczniki 1931—32, 33 i 34), którzy zostali uznani przez lekarza za zdolnych do biegu.

Bieg dla kobiet natomiast odbywa się na dystansie około 1000 m. Wymagany wiek zawodniczek: ukończony 16 rok życia.

W ramach biegów na przełaj o nagrody przechodnie redakcji „Gł. Wielkopolskiego" odbywa się osobny bieg przełajowy dla „starszych panów" o nagrodę przechodnią fundowaną przez Poznańską Delegaturę Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" ze startem i metą na boisku Woj. Ośrodka K. F.

Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Państwa Polskiego jak i Polacy z zagranicy, którzy ukończyli 35 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu. Seniorzy winni okazać się dowodem wykazującym ich datę urodzenia.

Długość trasy wynosi około 2000 metrów.

Wpisowe 20 złotych.

W czasie biegów obowiązuje wszystkich uczestników regulamin Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Badanie lekarskie odbędzie się w dniu biegu o godz. 9 na boisku. Orzeczenie lekarskie rozstrzyga o dopuszczeniu do biegów.

Wpisowe wynosi w biegu głównym 20 zł, w biegu młodzików 10 zł, a kobiet 20 zł. Zgłoszeni zawodnicy zbiorą się na Stadionie Kultury Fizycznej przy Drodze Dębińskiej (dojazd tramwajami linii nr 6) w niedzielę dnia 24 kwietnia przed rozpoczęciem „Małej Olimpiady" nie później jednak jak o godz. 9.

Przypominamy, że zawodnicy przyjezdni korzystają ze zniżki kolejowej (z racji Międzynarodowych Targów Poznańskich) w wysokości 66 proc. przy bilecie powrotnym.

Zgłoszenia do biegów można wysyłać również drogą korespondencyjną. Zapisy do wszystkich biegów zamykamy 20 kwietnia br.

Informacje i zgłoszenia:
Inspektorat Kulturalno Oświatowy Spółdzielni Wydaw.-Oświatowej „Czytelnik", Poznań, ul. Działyńskich nr 10

Biegi narodowe

W dniu 8 maja br. odbędą się na terenie całego kraju Biegi Narodowe, rozegrane jako pierwsza konkurencja do odznaki sprawności fizycznej. Impreza ta ma, w bieżącym roku, charakter wyczynowy co z pewnością podniesie jej atrakcyjność i da możność nowym talentom wypróbowania swych sił na szerszej arenie sportowej.

Biegi Narodowe organizują w gminach — Gminne Rady Sportu Wiejskiego, w miastach zaś organizować je mogą: dyrektorzy szkół, komendanci P. O. „S. P.", Zw. Rada Kultury Fizycznej i Sportu, Gwardia, WKS Lechia i AZS, przy czym nadmienić należy, że w mniejszych ośrodkach biegi przeprowadzone będą zbiorowo.

Nad całością prac związanych z organizacją Biegów Narodowych czuwają Woj. Urzędy KF — i Pow. Inspektorzy KF, do których należy koordynacja i scalenie prac i wysiłków poszczególnych organizatorów.

Z Biegu Narodowego powinniśmy wynieść jak największą korzyść sportową oraz zachęcić szerokie rzesze młodzieży i starszych do systematycznego uprawiania sportu.

Czwórmecz piłkarski

W drugie święto Wielkanocy odbędzie się o godz. 11 na boisku „Areny" czwórmecz piłkarski o puchar ZKS Korona. Organizatorem tegorocznym jest ZKS Drukarz.

Udział biorą następujące kluby: San, Admira, Korona, Drukarz.

O godz. 9 przedmecz juniorów RKS Orkan (Fabianowo) — ZKS Drukarz.

Węgrzy prowadzą *25 spotkań*

Czechosłowacja — Węgry

Niedzielne zwycięstwo reprezentacji piłkarskiej Czechosłowacji nad reprezentacją Węgier było ósmym sukcesem piłkarzy czeskich w spotkaniach drużyn obu państw. Jedenaście z pozostałych meczów wygrali Węgrzy, podczas, gdy sześć spotkań zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Ogółem po 25 spotkaniach reprezentacji obu państw stosunek bramek wynosi 54:49 na korzyść Węgier.

Biegi na przełaj im. śp. Bronisława Szwarca

urządzone przez KS Związkowiec — Warta odbędą się 18 bm. (w drugie święto Wielkiejnocy) o godz. 10 na boisku Warty, przy ul. Rolnej.

W programie: bieg seniorów na trasie ca 3 700 m, bieg juniorów od rocznika 1931 włącznie na trasie ca 1 900 m. Równocześnie na boisku odbędzie się atrakcyjny 5-bój typu szkolnego, do którego zgłosili się najlepsi juniorzy Polski, jak: Paprocki, Nowak, Walczak, Zagacki, Ohnsorge, Avis, Rajewicz i Dutkiewicz.

Przed biegiem o godz. 9,30 odbędzie się badanie lekarskie na boisku.

ZZK i ŁKS *grają w Poznaniu*

Wyznaczony na dzień 24 bm. mecz piłkarski między ŁKS-em i ZZK, rozegrany zostanie w Poznaniu. ŁKS przychylił się do prośby ZZK, przeniesienia meczu do Poznania ze względu na rozpoczęcie się Targów Poznańskich. Jest to rewanż za rok ubiegły, gdy w czasie jubileuszu 40-lecia ŁKS-u, ZZK zgodził się grać w Łodzi, zamiast na własnym boisku.

Ponieważ 24 bm. w Poznaniu gra również Warta z Lechią, mecz ZZK — ŁKS odbędzie się prawdopodobnie w sobotę, dnia 23 bm.

Pafawag - Włókniarz 9:7

Towarzyskie spotkanie pięściarskie rozegrane w Kaliszu między tamtejszym Włókniarzem a wrocławskim Pafawagiem zakończyło się nikłym lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem zespołu wrocławskiego w stosunku 9:7.

W wadze muszej **Olichwier** uległ na punkty **Nowaczykowi**; w koguciej **Faska** po żywej walce wypunktował **Białasa**; w piórkowej **Kucharski** uległ w 1 rundzie przez techniczne k. o. **Ścigale**; w lekkiej odbyły się dwie walki: w pierwszej **Popowski** zremisował z **Włodarkiem** a w drugiej **Sztolc** zremisował z **Wrzoskiem**; w półśredniej **Kaczor** zremisował z **Nowackim**; w średniej **Polańczyk** przegrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z **Grzelakiem**; w wadze półciężkiej **Krupiński** znokautował w 2 rundzie **Kurzawę**.

PCH
kawa słodowa **Kneippa**
z dodatkiem cykorii **Bohma**
jest doskonałym posiłkiem
4b-97

Ktoś nadchodzi. Ach, to Chochlik.
Widząc kaczki... śmiechem parsknął,
Będzie bajka, lecz bez kacząt,
Tylko z „kaczką dziennikarską".

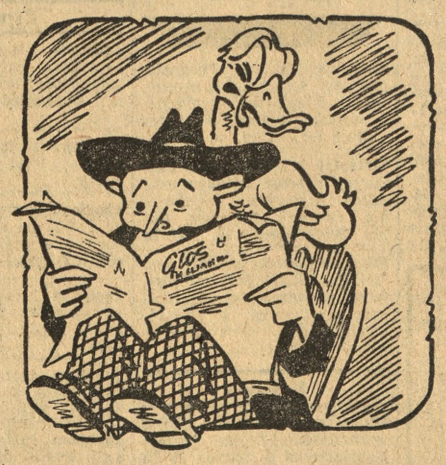

Już w następnym dniu usłyszał
Chochlik wiadomości nowe.
— Że „naczelny ich redaktor"
Z wielkiej troski zachorował.

Pisze Chochlik wizytówkę.
Wzniosłym słowem. Treścią piękną
Służy „kaczka dziennikarska"
„Wróć... bo serca nasze pękną".